KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 13 LIPCA 1930 R. Nr. 159.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3. [illegible] zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

KRONIKA POLITYCZNA.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.). W poniedziałek wyjeżdża do Warszawy zastępca naczelnika wydziału zachodniego w M. S. Z. p. Lechnicki, aby ustalić faktyczny stan rzeczy w sprawie zajść granicznych.

—

WARSZAWA, 12.7 (Pat). P. prezes Rady ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym nowo-mianowanego wojewodę białostockiego Z. M. Kościałkowskiego, następnie dyr. stoczni gdańskiej p. Noego.

W godzinach popoł. pod przewodn. p. premjera odbyła się konferencja w sprawie zakładów żyrardowskich, w której wzięli udział minister Kwiatkowski, kierownik Ministerstwa skarbu Matuszewski i podsekretarz stanu w Ministerstwie pracy i op. sp. gen. Hubicki. Po poł. p. premjer przyjął p. ministra Składkowskiego, następnie p. ministra Cara.

POLSKO-NIEMIECKA

UMOWA ŻYTNIA.

WARSZAWA, 12.7 (Pat.). W dniu 12 bm. podpisana została w Warszawie umowa żytnia między Polską a Niemcami. Umowa ta jest przedłużeniem umowy, zawartej 18 lutego br., przyczem do tej ostatniej wprowadzono szereg zmian.

Oryginalna manifestacja

ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH.

ŁÓDŹ, 12.7. — Wczoraj rano Polesie Konstantynowskie pod Łodzią było widownią niezwykłego zajścia.

Koło godz. 10-ej rano zjawiło się tam kilkuset bezrobotnych, którzy chwyciwszy za kilofy i łopaty samorzutnie, mimo protestów zarządzającego robotami, rozpoczęli pracę.

Wezwana policja uznała, iż nie zachodzi potrzeba interwencji, gdyż robotnicy nietylko nikomu nie przeszkadzali, lecz bardzo pilnie pracowali.

Bezrobotni wytrwali przy pracy przez cały dzień i dziś znowu zjawią się na roboty.

Chodzi tu o byłych robotników cegielni miejskiej, zamkniętej w zeszłym roku, którym magistrat łódzki zamiast odprawy przyrzekł zajęcie na roboty sezonowe w obecnym roku.

Tymczasem na roboty te przyjęto innych bezrobotnych, a robotnicy cegielni wbrew przyrzeczeniu pozostali bez pracy, wobec czego chwycili się tak oryginalnego sposobu, by zmusić magistrat do dania im zatrudnienia.

Za duszę

ś. † p.

JANA SĄCZEWSKIEGO

odbędzie się Msza Święta w kościele parafjalnym w Będzinie, we wtorek dnia 15 lipca o godz. 8-ej rano, jako w 3-cią rocznicę śmierci.

DALSZE REWELACJE

O TAJNYCH ORGANIZACJACH.

WARSZAWA, 12.7. „ABC" w dalszym ciągu swych rewelacji o „Związku Orła Białego" i „Związku Żołnierskiego Czynu" pisze, co następuje:

Jak już donosiliśmy, tajne organizacje sanacyjne, „Związek Żołnierskiego Czynu" i „Związek Orła Białego" działają nie tylko potajemnie, ale próbują przez swych agentów opanować i organizacje jawne. Zresztą odbywa się to w myśl „Deklaracji Ideowej" „Związku Orła Białego".

Dwunasty punkt tej deklaracji opiewa:

„W szeregach wszelkich organizacyj, zarówno społecznych, zawodowych jak i politycznych, nasi członkowie muszą się związać, uważać się za odkomenderowanych, celem przeprowadzenia naszych zadań. Władze naszej organizacji mogą w każdej chwili zażądać od owego członka wystąpienia z każdej organizacji, do której dotychczas należał, bądź też wstąpienia do wskazanej organizacji, w celu spełnienia otrzymanych zleceń".

W myśl tej zasady dawno już „Związek Żołnierskiego Czynu" i „Związek Orła Białego" odkomenderowały swoich działaczy do opanowania różnych jawnych organizacji.

Głównym terenem działania tych agentów jest „Związek Strzelecki", „Federacja Obrońców Ojczyzny", „Związek Oficerów rezerwy", związki zawodowe B. B. S. i organizacje młodzieży tego typu, jak „Legjon Młodych", „Zakon Młodej Polski" oraz „Związek Młodych Pionierów".

Dziś już potajemny podbój tych organizacji tak poszedł daleko, że agenci „Związku Orła Białego" i „Związku Żołnierskiego Czynu" mają na nie bardzo poważny wpływ i mogą liczyć na zmobilizowanie ich do swoich przedsięwzięć i działań.

MINISTER MANOILESCU

PRZYBYWA DO POLSKI.

WARSZAWA, 12.7 (PAT). Na zaproszenie p. ministra Kuehna przybywa do Polski dnia 14 b. m. w związku z M. W. K. Z. i T. w Poznaniu minister komunikacji królestwa rumuńskiego Manoilescu. Na granicy spotka p. ministra Manoilescu prezes dyrekcji stanisławskiej inż. Wiktor.

P. minister Manoilescu uda się wprost do Chrzanowa, gdzie zwiedzi wytwórnię taboru kolejowego. Na spotkanie ministra Manoilescu wyjedzie do Trzebini podsekretarz stanu w Ministerstwie komunikacji inż. Witold Czapski. Z Chrzanowa autem udaje się minister Manoilescu na Górny Śląsk, gdzie zwiedzi zakłady hutnicze i kopalnie. Z Katowic dnia 15 b. m. przed południem p. minister Manoilescu wraz ze swojem otoczeniem specjalnym samolotem przybędzie do Warszawy, gdzie na lotnisku powita go p. minister Kuehn. Wieczorem p. minister Manoilescu wraz z p. ministrem Kuehnem wyjedzie do Poznania na wystawę. Po jednodniowym pobycie w Poznaniu minister Manoilescu opuści Polskę, wyjeżdżając zagranicę via Berlin.

ODPOWIEDŹ ANGLJI I RUMUNJI

NA MEMORJAŁ BRIANDA.

PARYŻ, 12.7. Briand odbył wczoraj z ambasadorem angielskim, Tyrellem dłuższą konferencję, w której wyniku rząd angielski zmienił swe stanowisko wobec memorjału Brianda, dotyczącego Paneuropy.

Odpowiedź angielska wręczona będzie w Paryżu w poniedziałek i może być nieco odmienna, niż to zapowiadano przed dwoma tygodniami.

Aby nie obrażać Francji i nie podkopywać autorytetu autora memorjału, Anglja nieograniczy się do wysłania samego tylko potwierdzenia odbioru kwestjonarjusza Brianda, lecz w odpowiedzi swej zajmie zasadniczo życzliwe stanowisko wobec projektu federacji europejskiej.

Odpowiedź nie będzie miała charakteru wiążącego, gdyż ostateczne decyzje mogą zapaść jedynie w porozumieniu z dominjami.

Wręczona wczoraj Briandowi odpowiedź rumuńska wyraża się z entuzjazmem o projekcie, domaga się jednak by pakt federacyjny zapewnił wszystkim państwom zupełną równość, niezawisłość i nie naruszał obecnych granic i traktatów pokojowych.

BYŁY ARCYKSIĄŻĘ

OSKARŻONY O KRADZIEŻ.

WIEDEŃ, 12.7. — Donoszą z Nowego Jorku, że arcyksiążę Leopold Toskański, który swego czasu w związku z kradzieżą wspaniałego naszyjnika brylantowego arcyksiężnej Marji Teresy, należącego ongiś do małżonki Napoleona Marji Ludwiki, został aresztowany, a następnie zwolniony za kaucją zgłosił się dobrowolnie do więzienia śledczego.

Arcyksiążę pragnie przyśpieszyć termin rozprawy sądowej, ponieważ w związku z rozwojem wypadków na Węgrzech, chce on najrychlej powrócić do Europy.

O ODRODZENIE

ARMJI WĘGIERSKIEJ.

BERLIN, 12.7. — Z Budapesztu donoszą, iż minister Honwedów Gömbös potwierdził wczoraj wobec przedstawicieli prasy wywiad udzielony korespondentowi „Echo de Paris", w którym wyraził nadzieję, że mocarstwa zezwolą Węgrom na wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Rząd węgierski w myśl uchwały parlamentu wystąpi energicznie wobec mocarstw o przyznanie prawa wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, gdyż w ten sposób będzie mógł znacznie zredukować wydatki na armję, a ponadto wojsko żołdaków nie odpowiada tradycjom narodu węgierskiego.

ROZBUDOWA GDYNI

WYDANO 10 MILJONÓW — POTRZEBA JESZCZE 94.

GDYNIA, 12.7. — Całkowite koszta budowy m. Gdyni na 50.000 mieszkańców obliczono na 104 miljony złotych.

Dotychczas wydano na budowę miasta 10.666.398 zł. Za tę kwotę wybudowano dwa domy czteropiętrowe, kolonję rybacką na 50 rodzin, gmach szkoły powszechnej, strażnicę pożarną i hotel robotniczy; prócz tego 14 kilometrów kanalizacji, stację oczyszczania ścieków i stację przepompowywania dolnej kanalizacji, 24 klm. rurociągu, zbiornik na dwa miljony litrów wody stację pomp na Oksywiu, 7 kilometrów jezdni, dwa kilometry chodników i 8 kilometrów robót ziemnych.

WSTRZYMANIE WYSCIGU

ZBROJEŃ MORSKICH.

MEDJOLAN, 12.7. Przyjęcie przez Grandiego pauzy w zbrojeniach morskich do końca bieżącego roku wywołało w opinji włoskiej wielką niespodziankę, gdyż powszechnie liczono się z odmowną odpowiedzią Paryża.

Wykonanie obszernego włoskiego programu morskiego będzie tem samem odroczone, a udzielone z zastrzeżeniami zamówienia dla doków będą cofnięte.

Przerwę w zbrojeniach witają z zadowoleniem przedewszystkiem włoskie koła gospodarcze, które ostatnio z wzrastającem zaniepokojeniem śledziły ujemne dla handlu i przemysłu włoskiego skutki naprężenia francusko-włoskiego.

KATASROFA KOLEJOWA

POD CHARKOWEM.

RYGA, 12.7. „Komunist" donosi o nowej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na stacji Merefa pod Charkowem. Pijany maszynista nie zauważył sygnałów i pociąg pośpieszny zdążający do Charkowa najechał całym rozpędem na pociąg osobowy. Kilka wagonów zostało rozbitych. Liczba ofiar narazie nieustalona.

PRZEGLĄD PRASY.

Charakterystyczny dokument.

„Kurjer Poznański" przytacza ciekawy dokument, który brzmi jak następuje:

Poznań, 30.6.30.

Komenda Wojewódzka P. P.
urząd śledczy
Poznań, Pl. Wolności 12
L. dz. 1044-U. S.-30
Obóz Wielkiej Polski
wywiad.
Do wszystkich Komend Powiatowych
wydziałów śledczych.

Polecam przeprowadzić jaknajbardziej szczegółowe dochodzenia i poufne wywiady w celu stwierdzenia stanu organizacyjnego, istniejącego na poszczególnych terenach O. W. P., a mianowicie ustalenie:

1) dokładnej dyslokacji komórek org. O. W. P.,
2) ich składu osobowego wraz z adresami,
3) instytucyj wzgl. osób, w których przechowane są broń, akta i archiwum organizacji,
4) źródeł, skąd organizacja czerpie zasoby finansowe,
5) stanu uzbrojenia oraz źródeł, gdzie się organizacja zaopatruje w broń,
6) adresy osób nienależących do O. W. P., lecz z nią współdziałających, zwłaszcza na polu organizacji, zaopatrywania i wyszkolenia bojówek.

Sprawozdania należy wysłać w dniu 21.7 1930 roku.

Komendant Wojewódzki P. P.
w-z
(—) Żbikowski, komisarz P. P.
Naczelnik Urzędu Śledczego
Za godność:
(—) Włodarski.
st. przodownik śledczy.

„Kurjer Poznański" zamieszcza do tego dokumentu taką uwagę:

Dokument ten nie wymaga żadnych zgoła komentarzy. Jest on obrazem nie Polski — ale Polski „sanacyjnej". Widocznie jest ona przekonana, że żyje w państwie polskiem na wulkanie. I chce swą egzystencję ratować w ten sposób.

Rzut oka w przyszłość.

„Gazeta Warszawska" oświadcza imieniem obozu narodowego:

dziś czujemy się silniejsi niż przed laty i sądzimy, że Rząd narodowy w Polsce oparty o zasadę prawa i zdrowy program polityczno-gospodarczy — jest bliższy do urzeczywistnienia, niż to wielu może się wydawać. Licząc się jednak z koniecznością przeprowadzenia likwidacji dyktatury na drodze legalnej do czasu jak długo możliwość walki legalnej będzie w Polsce istnieć, nie możemy zapominać, że w obecnym Sejmie jesteśmy mniejszością i że jedynem ugrupowaniem, na którem może się legalnie oprzeć Rząd przejściowy — są stronnictwa centrum i lewicy.

Nie sądzimy jednak, żeby Rząd centrolewu mógł być czemś innem, niż gabinetem przejściowym, powołanym wyłącznie celem przeprowadzenia objektywnych wyborów i nie wyobrażamy sobie możliwości szerszego działania z jego strony.

Powyższe oświadczenie tak mocno zaniepokoiło „Przegląd Wieczorny", że tegoż jeszcze dnia judzi lewicę:

wypłynie na powierzchnię nowa kombinacja: centro-praw. t. j. centrum plus endencja zagarną władzę.

Zatem: p. Niedziałokowski i S-ka pracują tylko na wskrzeszenie „paktu lanckorońskiego", wyciągają z ognia kasztany dla spółki Witos — Rybarski, stwarzają nowe możliwości owładnięcia Polski przez obóz reakcyjny, zastojowy, nacjonalistyczno-klerykalny.

Cóż, kiedy p. Niedziałkowski i p. Thugutt, p. Waleron i p. Róg tego ani rusz dojrzeć nie chcą!

Ale może jakiś błysk uświadomienia przeniknie te mózgi.

Cierpnie skóra na zamaskowanych radykałach...

FASZYSCI FINSCY
WYSIEDLAJĄ KOMUNISTÓW DO ROSJI.

RYGA, 12.7. — „Tass" donosi, że komisarjat spraw zagranicznych doręczył poselstwu finlandzkiemu w Moskwie notę protestującą przeciwko prześladowaniom komunistów w Finlandji. Nota zaznacza, między innemi, że w ostatnich dniach faszyści finlandzcy na terytorjum sowieckie wydalili 26 komunistów finlandzkich. wśród których było kilku posłów.

ROZPACZ I GROZA NA KOPALNI.
161 OFIAR KATASTROFY POD NEURODE.

BERLIN, 12.7. — Dopiero obecnie zdołano ustalić dokładne cyfry strasznej katastrofy górniczej, jaka się wydarzyła w kopalni „Kurt" pod Neurode. Wszystkie poprzednie obliczenia były nieściste i mylne.

W chwili wybuchu gazów załoga kopalni wynosiła 224 osoby. Z tego 14-tu górnikom udało się wydostać z kopalni natychmiast po wybuchu bez szwanku. Katastrofa objęła więc 210 osób. Z tych udało się wydobyć żywych 40, ale już z poważnemi objawami zatrucia. Przewieziono ich do szpitala. Do dzisiejszego ranka wydobyto już 82 trupy. W głębi kopalni znajduje się jeszcze 79 górników. Prawdopodobnie nie uda się już ich wyratować żywych tak, że liczba zabitych w katastrofie wyniesie 161 osób...

Z ogólnej liczby ofiar 45 górników było nieżonatych, 22 żonatych bezdzietnych, 83 zaś pozostawiło żony i nieletnie dzieci. Ogólna ilość osieroconych nieletnich dzieci dochodzi do strasznej cyfry 160...

Akcja ratownicza i wydobywanie trupów trwa dalej. Napotyka ona jednak na olbrzymie trudności, gdyż kopalnia napełniona jest w dalszym ciągu śmiertelnym gazem. Z otworu wiodącego do kopalni, gdy spojrzeć w dół widać martwe ciała górników, przysypane gruzem i pyłem węglowym. Widok jest tak straszny, że mrozi krew w żyłach. Wczoraj popołudniu, gdy ratownicy z maskami gazowemi spuszczali się w dół kopalni dla wydobywania dalszych ofiar katastrofy, jeden z nich zobaczywszy okropny widok, dostał ataku nerwowego i wśród konwulsyj padł na ziemię. Odwieziono go do szpitala.

Wokół otworu szybu rozgrywają się sceny, których piórem opisać niesposób. Rodziny górników, niewydobytych jeszcze z kopalni, dniem i nocą koczują w pobliżu szybu. Gdy ratownicy wydobędą na powierzchnię jakiegoś trupa, kobiety i dzieci z rodzin ofiar katastrofy rzucają się wprost ku niemu, by rozpoznać, czy te martwe zwłoki są zwłokami najdroższej osoby, w której śmierć jeszcze nie mogą uwierzyć. Najczęściej rozpoznanie takie jest niemożliwe, gdyż trupy są strasznie zniekształcone, częstokroć zostały z nich tylko krwawe strzępy...

Nastrój okropnego nerwowego napięcia udziela się wszystkim i utrudnia ogromnie akcję ratunkową. Co chwila rozdzieraja powietrze spazmatyczne łkania, budzące grozę.

WARSZAWA, 12.7 (Pat). W związku ze straszną katastrofą górniczą, jaka miała miejsce w dniu 9 bm. pod Neurode na Śląsku niemieckim, p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski przesłał na ręce ministra gospodarstwa Rzeszy niemieckiej następującą depeszę kondolencyjną:

— Bardzo wzruszony straszną katastrofą, która miała miejsce w kopalni pod Neurode, pospieszam Panu, Panie Ministrze, imieniem Administracji Górniczej w Polsce najszczersze wyrazić współczucie z powodu tego wielkiego nieszczęścia, jakie nawiedziło przemysł górniczy w Niemczech. —

W odpowiedzi na powyższą depeszę p. minister otrzymał od sekretarza stanu Trendelenburga, jako szefa górnictwa niemieckiego, następujące podziękowanie:

— Za przyjazne wyrazy współczucia z powodu katastrofy w kopalni „Moelke" wyrażam Panu i polskiemu Zarządowi górnictwa moje najserdeczniejsze podziękowanie. —

Rządy antyparlamentarne w Egipcie
doprowadziły do wrzenia.

LONDYN, 12.7 Sytuacja w Egipcie staje się z dnia na dzień poważniejsza.

Wiece organizowane przez nacjonalistyczne stronnictwo Wafd, stają się wszędzie potężnemi manifestacjami przeciwko antykonstytucyjnemu postępowaniu króla Fuada, który wydał wojnę parlamentowi. Ruch przeciw królowi zaczyna już ogarniać szeregi armji egipskiej. Wielu wyższych oficerów dotychczas wiernych królowi Fuadowi, opowiedziało się po stronie opozycji.

W kołach londyńskich obawiają się poważnie, że akcja stronnictwa nacjonalistycznego przeciwko królowi doprowadzi do jego abdykacji i ogłoszenia Egiptu za republikę. Pisma tutejsze przypominają analogiczną sytuację w Hiszpanji, gdzie rządy dyktatury antyparlamentarnej Primo de Rivery doprowadziły do ostrego przesilenia politycznego w kraju, i w konsekwencji do głośnej propozycji Santiago Alby, złożonej królowi Alfonsowi w Paryżu, aby abdykował i ustanowił w kraju ustrój republikański.

Przesilenie egipskie zdaje się nosić charakter zupełnie podobny. I tu rozgoryczenie przeciwko dyktatorskim zapędom króla Fuada, który nie chciał się liczyć z większością parlamentarną, jest tak wielkie, że spodziewać się można w najbliższych dniach daleko idących zmian w ustroju Egiptu.

Jak wiadomo parlament egipski został przez króla Fuada odroczony na miesiąc. Termin odroczenia kończy się dn. 21 lipca. Na dzień ten przygotowuje stronnictwo nacjonalistyczne Wafd wielką akcję, brzemienną w skutki.

ZMIANY NA NAJWYŻSZYCH STANOWISKACH
RZĄDU SOWIECKIEGO.

RYGA, 12.7. Wiadomości o zmianach na wyższych stanowiskach w rządzie sowieckim są przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach politycznych Moskwy.

Możliwość objęcia przez Stalina stanowiska prezesa rady komisarzy ludowych tłomaczone jest naprężoną sytuacją wewnętrzną, która wymaga rządu posiadającego autorytet w kraju.

Z drugiej strony reorganizacja rządu sowieckiego wskazywałaby na to, uważają obecny moment za najbardziej odpowiedni, aby środek ciężkości rządów sowieckich przenieść z płaszczyzny prac teoretycznych dokonywanych pod kierownictwem Stalina w partji komunistycznej w sfery praktycznego urzeczywistnienia. Dlatego też Stalin obejmuje stanowisko szefa najwyższego organu wykonawczego.

Bardzo znamienne są pogłoski o usunięciu Woroszyłowa, który w przeciągu 7 lat piastował najwyższy urząd w armji sowieckiej i nominacja jego na prezesa rady obrony i pracy t. zn. na stanowisko pozbawione faktycznej władzy.

W kołach politycznych przypuszczają, że zmiany na wyższych stanowiskach Z. S. S. R. zaostrzą jeszcze bardziej sytuację wewnętrzną ze względu na szerzącą się w kraju agitację opozycji prawicowej, która twierdzi, że ostatnia skrucha Rykowa i Ugłanowa jest manewrem i że Rykow w porozumieniu z Bucharinem nadal prowadzić będą ofenzywę przeciwko Stalinowi.

OLBRZYMI POŻAR W PARYŻU.
KILKASET MILJONOW STRAT.

PARYŻ, 12.7. Dziś koło północy wybuchł w olbrzymim gmachu domu towarowego „Nouvelles Galeries" groźny pożar który z błyskawiczną szybkością objął cały budynek.

Przybyłe na miejsce wszystkie straże ogniowe z Paryża ograniczyć się musiały do zabezpieczenia sąsiednich domów.

Olbrzymia łuna sprowadziła na przyległych ulicach tysiączne tłumy ciekawych. Wskutek gorąca w pobliskich domach popękały wszystkie szyby. Strumienie wody, rzucane przez straże na budynki sąsiadujące z płonącym gmachem wyrządziły olbrzymie szkody w mieszkaniach i sklepach.

Pożar trwał aż do rana i zniszczył gmach aż do fundamentów.

Szkody wyrządzone przez ogień w samych towarach wynoszą około 30 miljonów franków, wartość budynku wraz z urządzeniami sięga 250 miljonów franków.

Podczas akcji ratowniczej kilkunastu strażaków odniosło ciężkie obrażenia.

DWA MILJONY ŻAROWEK
ZNISZCZONYCH PRZEZ POŻAR.

BUDAPESZT, 12.7. — Pożar, który wybuchł wczoraj wieczorem w fabryce żarówek Justa i Standard Compagnie, zniszczył — dwa miljony żarówek.

Straż pożarna, zajęta przy gaszeniu pożaru, musiała pracować w maskach gazowych. 8 osób z pośród członków straży pożarnej oraz robotników odniosło lekkie rany.

Straty wynoszą około 2 miljony pengö.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE
LISTU DYPLOMATYCZNEGO NA POCZCIE.

KATOWICE, 12.7. Ogromną sensację w Katowicach wywołała wiadomość, że na tutejszej poczcie głównej zaginął ważny list dyplomatyczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Warszawy, adresowany do jednego z konsulatów polskich w Niemczech. List ten zawierał poufne instrukcje dla konsula.

Zachodzi przypuszczenie, że na tutejszej poczcie istnieje jaczejka szpiegowska dla wyłapywanie listów, adresowanych do Niemiec i zawierających cenne wiadomości. W tej chwili toczy się energiczne śledztwo.

Wczoraj zjechała do Katowic specjalna komisja ministerjalna z Warszawy, która przez cały dzień przesłuchiwała urzędników poczty. Wyniki tych badań trzymane są narazie w tajemnicy.

Napad komunistów ateńskich
NA GMACH POSELSTWA POLSKIEGO.

ATENY, 12.7. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy powybijali kamieniami liczne szyby w tutejszem poselstwie polskiem i pomalowali front gmachu poselstwa czerwoną farbą.

Policja aresztowała czterech komunistów podejrzanych o dokonanie napadu.

Straszne upały w Ameryce
LUDZIE I KONIE PADAJĄ.

NOWY JORK, 12.7. W ciągu dnia wczorajszego zmarło w środkowych stanach na udar słoneczny 40 osób. Ilość lżejszych wypadków porażenia słonecznego jest olbrzymia.

W stanie Iova musiano wstrzymać wszelkie prace w polu, gdyż konie po kilku godzinach padają. Dotychczas padło w tym stanie około 1.000 koni pracujących, lub pasących się na stepach.

Jak się odbywał plebiscyt na Mazurach

pod presją Niemców.

Komisje aljanckie w Olsztynie i Kwidzyniu, które kierowały plebiscytem, potwierdzając prawo pruskie, uzależniając się od prawodawczych czynników z Królewca i Berlina, oddali w ręce Niemców kontrolę nad pracą plebiscytową Polaków. Poczta **nie była zobowiązana do przestrzegania tajemnicy listowej,** lecz na podstawie prawa z dnia 15 listopada 1918 r., **otwierała wszystkie listy wychodzące i wchodzące z terenu.** Wszelkie zażalenia ze strony polskiej, wskazujące na bezprawie podobnego postępowania, były bezskuteczne z tego powodu, iż komisja przy obejmowaniu rządów prawo to akceptowała. Pozostawiając administrację terenu plebiscytowego w starym składzie, t.j. czysto niemieckim, pozwoliły komisje aljanckie **Niemcom schwycić Polaków jak w kleszcze.**

Poza irzema naczelnemi urzędnikami państwowymi, wszyscy pozostali na dotychczasowych stanowiskach. Wprawdzie wydała komisja rozporządzenie, zakazujące urzędnikom agitacji, lecz nikt nie stosował się do tego rozporządzenia. Przez cały czas zawieszono w czynnościach tylko 5 urzędników niższych. A ponieważ właśnie takich urzędników czekała ze strony niemieckiej wielka nagroda, zachęcało to tylko innych do agitacji. Wszyscy nauczyciele, niżsi i wyżsi, urzędnicy pocztowi, kolejowi **dopuszczali się codziennie bezkarnie nadużyć wobec prawa, które jak już słyszeliśmy były na korzyść Niemców.**

Cała ta maszynerja urzędnicza **pracowała dla Niemców.** Z łatwością miażdżyła ona wszelki opór ze strony polskiej. Kto zna gruntowność i patrjotyzm urzędnika pruskiego i uległość publiczności wobec niego, łatwo to zrozumie.

Wojska aljanckie, przeznaczone dla utrzymania porządku na Mazurach i Warmji podczas kampanji plebiscytowej, składało się **ze sześciuset Anglików i sześciuset Włochów.** Jest to liczba o wiele za mała, gdy się zważy, że na tym terenie jest przeszło 2.000 gmin. Przypadł więc niemal tylko jeden żołnierz na dwie gminy. Tak małą liczbę żołnierzy przysłali aljanci — jak o tem kierownik niemieckiej propagandy, Worgitzki donosi, **na specjalne życzenie deputacji Heimatdienstu, wysłanej do Berlina.** Wojsko aljanckie rozlokowane było początkowo tylko w Olsztynie i Ełku. Pozostałe zaś miasta i wioski były pozostawione na opiece Opatrzności Bożej i niemieckiej Sicherheitswehry i policji. Dopiero pod koniec plebiscytu rozlokowano małe oddziały wojsk koalicyjnych w miastach powiatowych. Natomiast niemiecka siła zbrojna na tym terenie **wynosiła sześć tysięcy Sicherheitswehry i policji.** Dla formy zaliczano ich do klasy urzędniczo — policyjnej (Abstimmungspolizei); de facto było to regularne wojsko, wyposażone we wszelki materjał wojenny.

Polacy nie doznawali od nich naturalnie **żadnej pomocy,** przeciwnie, podczas awantur niemieckich, Sicherheitswehra występowała zawsze biernie, często nawet **wrogo przeciw Polakom.** Stwierdzono protokólarnie liczne wypadki, że Sicherheitswehra podburzała ludność przeciw Polakom do rozbijania wieców polskich i t.p.; częste bezprawne aresztowania Polaków są dostatecznym dowodem jej postępowania. W Szczytnie, Ostrodze, Lecu, Kwidzyniu, Dąbrowie i t. d. dopuszczali się Niemcy **napadów i gwałtów.**

Podczas pogromu w Lecu jeden z żołnierzy Sicherheitswehry podawał przez okno pewnemu robotnikowi granat ręczny, ażeby ten go rzucił na salę.

W Biskupcu dokonały pod osłoną tejże policji bandy niemieckie **napadu na teatr polski, bijąc i raniąc** ciężko artystów a także demolując dom polski.

Komisje aljanckie sympatyzowały z Niemcami. Szczególną antypatją do Polaków odznaczali się angielscy członkowie komisji. Np. prezydent komisji Rennie nie chciał dzień po pogromie Polaków w Lecu, będąc tam przypadkowo obecny, nawet przyjąć poranionych przedstawicieli komitetu mazurskiego.

Głównym kontrargumentem Anglików na zażalenia Polaków było, że widocznie niema Polaków, jeżeli pozwalają się tak teroryzować. Prezydent komisji międzysojuszniczej w Kwidzyniu, Włoch Pavia, sympatyzował także z Niemcami.

Z sympatją do Polaków odnosili się Francuzi. Starali się oni Polaków przed terorem Niemców bronić. Lecz znaleźli się w mniejszości. W Kwidzyniu głosował zwykle sam komisarz francuski przy rozstrzygających decyzjach sam jeden przeciw reszcie członków komisji, t. j. przeciw Anglikowi, Włochowi i Japończykowi na korzyść Polaków.

Termin głosowania umyślnie wybrano **możliwie niekorzystny dla Polaków.**

Bolszewicy szli na Warszawę, (skutek wyprawy kijowskiej), **waluta polska spadała.** Worgitzki opisuje zażartą walkę, jaka się między Niemcami i Polakami o termin głosowania toczyła. Niemcy naturalnie, jak zwykle w zasadniczych sprawach, zwyciężyli. **Komisja miała ogromny strach przed bolszewikami.** „Gdy było widoczne niebezpieczeństwo — mówi Worgitzki — że 70.000 bolszewików przekroczy granicę, komisja czemprędzej uciekła".

Dusza mazurska w świetle legend.

W 10-tą rocznicę plebiscytu na Mazurach Pruskich.

Przed wiekami oderwany od macierzy, odgrodzony od niej, zda się wysokim ostrokołem — na usianych granitowemi, polodowcowemi bryłami echach, wśród roziewnych jezior, szumiących puszcz, wiecznie zielonych moczarów, twardą orząc skibę, zdala od ośrodków cywilizacji niemieckiej — zachował lud mazurski mimo zewnętrznych wpływów, mimo systematycznej, nieprzebierającej w środkach akcji wrogich czynników, podświadomie charakter polski, duszę polską i zamiłowanie do wszystkiego co rodzime oraz wybitnie charakterystyczny typ zewnętrzny.

Dusza Mazura pruskiego, ta dusza tęskniąca od wieków za czemś lepszem, doskonalszem, wrażliwa, skłonna do marzeń, przejawia się w spuściźnie, przekazanej przez pokolenia, w twórczości poetyckiej ludu, w jego pieśniach i baśniach, śpiewanych i opowiadanych przy ognisku domowem pod słomianemi strzechami, ocalałemi jeszcze gdzieś zdala od miast zniemczałych.

W zaraniu XIV wieku rozpoczęła się wędrówka Mazurów z rodzimych piastowych pieleszy w puszczą obrosłe obszary, przemocą zagarnięte przez rycerzy teutońskich, co się pysznie „obrońcami Panny Marji" mienili, a których Rzym nazwą „chytrych nieprzyjaciół Chrystusa" napiętnował.

Zwabieni przywilejami, bogactwem borów i wód, zakładali szlachcice i kmiecie mazowieccy na leśnych polanach swoje Olszówki, Brzozówki, Dąbrowy, Zielonki, po dzień dzisiejszy istniejące.

Tęsknota jednak ogarniała tych osadników za dawną ojcowizną, za książętami swoimi, albowiem przywiązanie do pana i władcy choćby mitycznego było i jest cechą Mazura. Obłudą jednak i barbarzyńskiem postępowaniem wywołali Krzyżacy niechęć i nienawiść podwładnego sobie ludu. To też ilekroć wojska polskie — a nawet litewskie, byle wrogie Zakonowi — wkraczały na obszary krzyżackie, Mazury jawnie czy tajemnie sprzyjali im świadczy o tem kronikarz krzyżacki v. Wartburg.

Do dnia dzisiejszego przetrwał cykl baśni i legend o wiekopomnej klęsce krzyżackiej pod Grunwaldem i Tanenbergiem, jako to o królu w koronie, co w przeddzień bitwy ukazał się wśród chmur na niebie, walczący z mnichem, którego pokonał, o świętym patronie Polski, który w czasie walki unosił się nad hufcami polskiemi, a w chwili niebezpieczeństwa zstępował pomiędzy upadających na duchu, dodawał odwagi.

Wspomnienia wojny polsko - szwedzkiej za Jana Kazimierza przetrwały w wyobraźni ludu mazurskiego, w szczególności jednak upamiętnieni zostali najemni Tatarzy, którzy bezmyślnie, nieświadomi sytuacji, srodze się dali we znaki ludności Mazowsza.

Naogół tchną legendy i baśni mazurskie jakiemś promiennem ciepłem, które potęguje dobry — z Bożej łaski poeta — opowiadacz. Tajemniczość moczarów, stare szerokopienne święte dęby, kurhany, grodziszcza przedhistoryczne, szept i plusk jezior — wytworzyły w psychice Mazura pewien mistyczny kult dla mocy nadziemskich. Stąd też tak często spotyka się w baśniach Kołbuka, który wydaje się być strąconym bożkiem prasłowiańskim, opiekunem ogniska domowego (Koł - bóg, wyłaniający się zazwyczaj z za komina a ulatujący przez otwór kominowy, zmieniający się niekiedy w ptaka o wspaniałym ognistym ogonie).

Topichy, topielice i świetliki wabią podróżnych, zaciągają w moczary i na zatracenie. Wilkołaki z ogonami na krzyżu są postrachem gospodarzy, posiadaczy trzód, albowiem przez zemstę dusza takowe. Rozpowszechnione są baśni o palących się skarbach; spotyka się często motyw tak polski, jak przędzenie złota ze słomy i królewicz pojmujący za żonę dziewkę z pod słomianej strzechy.

Spotyka się na Mazurach, zwłaszcza na pograniczu polskiem baśni tak rodzime - popularne, jako to o Madeju, o pobożnym chłopcu, o Mazurze, co djabła oszukał, (które były drukowane przez A. Popielińskiego w Poznaniu).

W niektórych klechtach wyraźnie odzwierciedliły się dwa światy: ludu i władców oraz ich niechęć wzajemna. W jednej z nich, o szewcu i królowej, tem pierwszy, nie rozumiejący narzekań w nieznanym mu niemieckim języku, łaje bezceremonjalnie będącą w jego mocy królewską niewiastę.

Dusza Mazura świadoma jest jakiejś lepszej, świetniejszej przeszłości, która zapadła się w łono gór, w odmęt jezior. W baśniach mazurskich spotyka się często podkreślany jako osobliwość przez badaczy niemieckich, w szczególności Toeppena z Olsztynka — pierwiastek religijny.

Z niektóremi miejscowościami, obfitującemi w pomniki przedhistoryczne, związane są baśni, których korzenie tkwią gdzieś w mroku dziejów, a które z biegiem czasów przekazywane z pokolenia na pokolenie, rozrosły się i odzwierciadlają różne epoki. Mazurowi który w żyłach swych ma pewien odsetek krwi starych spolszczonych Prusów miłe są pamiątki staropruskie, które znów zawierają wiele zabytków i motywów, pozostałych po prasłowianach, siedzących na ziemi mazurskiej przed najściem Prusów. Podania owe odzwierciedlają zapomniane wydarzenia dziejowe, jako też kult religijny pogańskich przodków.

Z zabobonnej wiary w złe moce, czyhające ponoć na rozstajach dróg, wysnuła fantazja ludu, skłonnego do mistycyzmu, szereg baśni o tem, jak to istoty ludzkie, przeważnie młode dziewki, pochwycone przez owe moce, uwięzione zostały w łonie gór, w zapadłych jeziorach lub zatopionych zamkach. Co jakiś czas udaje się takiej nieszczęśliwej wydostać z niewoli. Złe moce jednak pod różnemi postaciami przeszkadzają, tak, że daremną staje się wszelka akcja ratownicza. „Biała" postać powrócić znów musi do podziemi i tylko od czasu do czasu słyszeć się dają głuche jęki, wydobywające się z łona góry.

Ono zło, czyhające na rozstajach to — wedle twierdzeń samych Mazurów — duch krzyżacki, który ujarzmił bezbronny lud mazurski. Od czasu do czasu — oszołomiony potęgą pięści swych władców — zaczyna się budzić duch mazurski tęsknić za wolnością i wtedy woła o pomoc.. Najcześciej głos ten pada w próżnię i nieszczęsny lud jęczy w straszliwej niewoli.

Na to, by wybawić dziewicę Mazowję, należy — według baśni — wziąwszy ją na ręce, nie zważając na przeszkody, kroczyć naprzód z odwagą, wiarą w swe siły i zwycięstwo.

Emilja Sukertowa.

Wyjazd min. Kwiatkowskiego

DO GDYNI, SZWECJI i NORWEGJI.

W dniu 12 b. m. minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski wyjechał w towarzystwie szefa swego sekretarjatu p. Cz. Pechego, oraz dyrektora departamentu morskiego T. Nosowicza do Gdyni na uroczystość poświęcenia i przejęcia w imieniu państwa statku „Dar Pomorza", ufundowanego ze składek pomorskiego Komitetu Floty Narodowej w Toruniu.

Z Gdyni p. minister Kwiatkowski udaje się w dniu 14 b.m. drogą morską w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego inż. Nosowicza do Szwecji i Norwegji celem rewizytowania ministrów przemysłu i handlu tych krajów, którzy bawili w Polsce w roku ubiegłym w czasie P. W. K.

Powrót p. ministra Kwiatkowskiego do Warszawy nastąpi w dniu 22 lub 23 b. m.

Dlaczego wystąpili

Z B. B.?

Trzej posłowie chłopscy: Marjan Cieplak, Krysa i Piotr Targoński, którzy wystąpili z B. B. ogłosili następującą deklarację:

Pociągnięci przykładem najstarszego wiekiem działacza ludowego Jakóba Bojki — stanęliśmy w szeregach BB, owiani głęboką wiarą, że wielki ten, i mający tyle możliwości obóz przyczyni się do naprawy ustroju parlamentarnego w kierunku jego usprawnienia. Wierzyliśmy również, że BB dążyć będzie, jak to zapowiadał, do zjednoczenia ruchu ludowego, a przez to do obrony i zabezpieczenia interesów gospodarczych i kulturalnych wsi, w zrozumieniu, że lud stanowi fundament Państwa i najlepszą podporę rządu.

Z uporem, a niestety zupełnie bezskutecznie, przypominaliśmy o tym obowiązku władzom BB.

Przekonaliśmy się jednak, że władze te nie mają zrozumienia ani dla wartości państwowo - twórczych mas wiejskich, ani dla ich interesów, ani też dla idei zjednoczenia ruchu ludowego, przez co cały ten obóz stawał się dla mas ludowych coraz bardziej obcy, a nasza w nim obecność bezcelowa.

Jako ludowcy i demokraci, nie chcemy brać również udziału w podkopywaniu znaczenia i powagi parlamentu polskiego, gdyż zgodziliśmy się tylko brać udział w pracy nad jego udoskonaleniem i usprawnieniem.

Wszystko to zmusiło nas do opuszczenia szeregów BB.

KOŚCIÓŁ I WENDA

w parańskiej kolonji polskiej.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego).

Gdzie? — mniejsza o to, w wendzie, jakich wiele spotkać można w tutejszych parafjalnych kolonjach, w której jednak największy ruch panuje, z racji sąsiedztwa kościoła, w niedziele i święta — napatrzeć się można dowoli naszemu polskiemu koloniście, w świątecznem nastroju.

Od wczesnego ranka, po wszystkich drogach i dróżynach wiodących do kościoła, no i do wendy, ciągną sznury wózków „krakowskich", zaprzężonych w ładne i przeważnie rosłe konie. Zielona łączka przed kościołem zapełnia się niemi powoli. Od czasu do czasu zaterkocze automobil, lub kaminjon (caminhao — auto ciężarowe), wiozący mieszkańców, dalej położonych kolonji i w krótkim czasie między wendą i kościołem powstaje ścisk jak podczas odpustu.

Ponieważ nabożeństwo rozpoczyna się dopiero o jedenastej godzinie, przeto w międzyczasie wenda musi przygarnąć wszystkich.

Przez czworo naoścież otwartych drzwi, płynie fala ludzka, mieniąc się jaskrawemi ubiorami kobiet, tworząc tłok tak wielki, iż wendziarz z rodziną głowy tracą, nie mogąc nadążyć napływającym ze wszech stron zamówieniom.

Zewsząd dolatują głosy powitań, wraz z uświęconym frazesem:

— Jak tam, zdrowo?

Na co brzmi niedzowna odpowiedź:

— Pomaluśku! A u was?

Wszędzie pytania, odpowiedzi, gwar.

Ten zetknął się z dawno niewidzianym krewniakiem. Jakże nie oblać takiej okazji?

—Zinka*) wsypno mi tu za krucada! (400 rs. — 40 gr.)

W innym kącie młodzież. Same chłopaki w wieku od 15 do 20 lat. Tu bardziej hałaśliwie. Rozlegają się wesołe śmiechy i niewybredna paplanina. Kieliszek krąży z rąk do rąk, bo czymże lepiej zadokumentować, że się jest mężczyzną, jak nie wódką?

Największy jargot dochodzi z kąta babskiego.

Gospodynie i dziewuchy rajcują o weselach, o swych codziennych kłopotach, użalając się jedna przed drugą na tych chłopów, co inoby „kasias chloli". Matki, wsadziwszy dzieciakom w rękę bułkę, lub banana, dotrzymują kroku. Szklaneczka „słodkiej" obchodzi dokoła. Każda, wymawiając się przedtem żarliwie, bierze w końcu szklaneczkę, a chlipnąwszy zeń porządny łyczek, oddaje następnej

Nastrój staje się wesoły i swobodny. Wytwór z trzciny cukrowej płynie strugą.

W końcu jednak odzywają się dzwony kościelne i cała fala płynie gromadą do kościoła, wypełniając go szczelnie po brzegi. Wenda pustoszeje. Tylko ten i ów kończy pospiesznie napoczętą flaszkę piwa, lub wódki. Wendziarz pragnąc pozostać w zgodnej harmonji z kościołem, przymyka pospiesznie troje drzwi frontowych, pozostawiając chytrze, czwarte, boczne otwarte. Nabożeństwo rozpoczęte.

Z kościoła dochodzi poważny głos organu i pobożnych pieśni. Wewnątrz tłok i upał nie do opisania. Wśród ciszy rozlegają się szepty modlitw i chrzęst przesuwanych paciorków różańca.

Koloniści nasi są naogół bardzo religijni, co im bynajmniej nie przeszkadza prowadzić, nieraz ostrej, walki z księżmi w kwestjach codziennych, prowadzącej czasem do krwi rozlewu. Nie osłabia to jednak ich pobożności, ani ofiarności na rzecz kościoła, dowodem czego są kościoły w tutejszych kolonjach polskich wystawione tylko i wyłącznie niądze. Religijność ich jest jednak cokolwiek odmienna od naogół znanych i, że tak powiem, trochę egzotyczna.
ich własnemi siłami, za ich własne pie-

Przytoczę tu dla przykładu, pewien wypadek, którego byłem świadkiem.

Zjawia się, pewnego dnia, na plebanji kolonista, cokolwiek zdenerwowany i prosi o spowiedź.

— Cóż tak nagłego?—pyta proboszcz.

— A bo, proszę księdza, zabiłem jedneго człowieka, a drugiego poraniłem!

Tu wśród ogólnego zainteresowania, opowiada nam szczegóły tego wypadku, z których wynika, że zabiłby i tego drugiego, gdyby mu na nieszczęście nie zabrakło kul w rewolwerze.

Dość jaskrawy przykład tutejszej etyki religijnej. Zabija, nie bacząc na piąte przykazanie, lecz pamięta o tem, że musi się natychmiast wyspowiadać, aby pozostać, mimo zbrodni, bez grzechu.

Paradoksalne ich pojęcia religijne uwidoczniają się w wielu wypadkach ich życia.

Tymczasem nabożeństwo się skończyło.

Z kościoła wysypał się rój ludzki spiesząc do wendy. I znów wenda wypełniła się po wręby. Zrobiło się hałaśliwie i krzykliwie, bowiem każdy czując w sobie owo zadowolenie spełnionego obowiązku, nie czuł potrzeby ograniczania się w używaniu gorących trunków i używał do woli. Ze łbów kurzyła para. Gwar się wzmagał. W babskim kącie powstała nagle kłótnia o zniszczone kiedyś w polu melony. Piskliwe, nieco zachrypłe, głosy obrzucały się zjadliwemi wyzwiskami i obelgami, ku radości mężczyzn, wybuchających, po każdym dosadniejszym epitecie, głośnym śmiechem. Ten i ów, załatwiwszy swe sprawunki, odjeżdżał w stronę domu. Znów drogi zaroiły się wozami. Lasy wypełniły się dźwiękiem janczarów, w myśl tutejszego zwyczju, przyczepionych do uprzęży. Wenda opustoszała i przycichła. W olśniewającym blasku popołudniowego słońca widać było na pobliskim kampie (stepie) kilku murzynów grających w hazardową grę „kasziola"**) i zawzięcie się kłócących. Na bielejące wstęgi dróg układały się powoli tumany kurzu.

Czesław Mazurek.

Capocira Grande w czerwcu 1930.

*) Jura (czyt. Zinka) zdrobniale od imienia Józef, — Jose (czyt. Zioze).

**) Gra podobna do zabawy „Orzeł i reszka".

Czy idea unji Europejskiej

da się wcielić w życie.

(SZCZEGÓŁY ODPOWIEDZI P OLSKIEJ NA MEMORANDUM BRIANDA).

We wrześniu ubiegłego roku minister spraw zagranicznych Francji, p. Briand, w swojem przemówieniu na X Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie wystąpił z propozycją bliższego porozumienia się państw europejskich w formie unji. Zaproszeni przez p. Briand'a na śniadanie delegaci 27 państw europejskich zgodzili się w zasadzie na tę inicjatywę, z której ogólne zarysy przedstawił p. Briand zgromadzonym podczas **owego sławnego śniadania**, i powierzyli mu opracowanie memorandum, któreby posłużyło za podstawę do dalszej dyskusji.

Dnia 17 marca r. b. rząd francuski w wykonaniu tego mandatu przedłożył w stolicach 27 zainteresowanych państw, a między innemi także i w Warszawie, znane memorandum **w sprawie stworzenia Unji Europejskiej.**

Minister Zaleski sprecyzował już przed kilku tygodniami w Krakowie stanowisko rządu polskiego w tej sprawie, oświadczając, że rząd polski gotów jest bez zastrzeżeń pracować nad utworzeniem Unji Europejskiej pod samo przez się zrozumiałemi warunkami: **1) Unja, jakby to chcieli niektórzy, nie może ani nie będzie służyć za narzędzie do obalenia istniejącego porządku rzeczy w Europie; 2) w dziedzinie współpracy ekonomicznej Unja musi się oprzeć na jednakowem uwzględnieniu interesów wszystkich państw bez względu na ich strukturę gospodarczą, rolniczą, przemysłową lub mieszaną.**

Odpowiedź polska na memorandum Briand'a, doręczona charge d'affaires francuskiemu w Warszawie onegdaj, nie powtarza już zastrzeżeń uczynionych przez ministra Zaleskiego w Krakowie. Odpowiedź polska zawiera jak najgorętsze poparcie dla szlachetnej inicjatywy p. Briand'a; która niewątpliwie przyczyni się do skonsolidowania pokoju w Europie. Zdaniem rządu polskiego, który podziela opinję memorandum francuskiego, **Unja powinna się oprzeć na bezpieczeństwie politycznem,** zagwarantowanem wszystkim jej członkom, oraz **na poszanowaniu ich całości terytorjalnej i niepodległości politycznej.** Rząd polski, podobnie jak rząd francuski, uważa słusznie, że stworzenie dla Unji odpowiedniej podstawy politycznej ułatwi następnie rozwiązanie innych problemów o charakterze europejskim np. **kwestyj ekonomicznych.**

Pozatem rząd polski w swej odpowiedzi wysuwa myśl, że może byłoby celowe szukanie tej podstawy politycznej, mającej ułatwić stworzenie Unji Europejskiej, w całokształcie zasad Protokółu Genewskiego, któremu Polska zawsze była i jest wierną, jak to niejednokrotnie minister Zaleski miał okazję zaznaczyć. Odpowiedź polska kładzie nacisk na fakt, iż **Unja nie może być skierowana przeciw nikomu, że jej charakter jest całkowicie pokojowy.**

Odpowiedź zaznacza nakoniec, że tego rodzaju konstrukcja polityczna, jaką ma być Unja Europejska, przedstawia cały ogrom trudności do przezwyciężenia, zagadnień do rozwikłania. To też rząd polski, nie precyzując w swej odpowiedzi szczegółowych propozycyj i uważając je za przedwczesne, proponuje utworzenie **komitetu studjów,** którego prace w znacznej mierze mogłyby ułatwić i przyspieszyć zrealizowanie planu Briand'a, a co za tem idzie — przybliżenie realizacji celów, jakie postawiła sobie Liga Narodów.

Poseł finlandzki o ruchu antykomunistycznym.

Rozmowa z ministrem Idmanem.

W związku z ostatniemi wydarzeniami w Finlandji Polska ajencja publicystyczna zwróciła się do posła finlandzkiego w Warszawie p. G. Idmana z prośbą o łaskawe udzielenie nam wyjaśnień na ten temat.

— Ruch t. z. Lappoański, o którym się ostatnio tak dużo mówi — zaczął min. Idman — powstał w Osterbothnji, w wiosce Lappo. Mieszkańcy tej wsi zawsze byli bardzo patrjotycznie usposobieni. Wieś ta posiada dużo historycznych zabytków i pamiątek z czasów walk o oswobodzenie Finlandji, które się tam toczyły od szeregu stuleci. W Finlandji istniał zawsze **silny rząd antykomunistyczny,** zwłaszcza wśród włościan. Należy zwrócić uwagę, że komunizm nigdy się nie przyjął wśród inteligencji, ani wśród młodzieży akademickiej. Wogóle komunizm nigdy nie miał wielkiego powodzenia w masach, lecz dzięki dużej swobodzie działania, zagwarantowanej obywatelom przez konstytucję, jak również dzięki systemowi wyborów **proporcjonalnych,** komunistom udało się zdobyć **23 mandaty na 200.** By móc rozporządzać skuteczniejszemi środkami przeciw propagandzie komunistycznej, rząd opracował ubiegłej jesieni projekt ustawy, mającej na celu ograniczenie swobody prasy. Projekt ten jednakże został przez parlament odrzucony. Propaganda komunistów przybierała coraz to zuchwalsze formy w gazetach i czasopismach. Szerzyli **propagandę antyreligijną wśród młodzieży szkolnej,** oburzając tem do najwyższego stopnia pobożną ludność Osterbonthnji. Ostre formy przybrało to oburzenie zwłaszcza wśród mas chłopskich. Gdy komuniści przywdziali czerwone koszule i wywiesili insygnia komunistyczne we wsi Lappo, zostali z wioski wypędzeni.

Ruch antykomunistyczny, aczkolwiek wybitnie chłopski, ma zwolenników we wszystkich warstwach społecznych w miastach i wsiach, niezależnie od przynależności partyjnej. Ruch ten nie dąży do obalenia ustroju panującego przez wprowadzenie dyktatury, nie jest również ani narodowościowy, ani szowinistyczny, ponieważ jednoczy Finów i Szwedów. Niestety, zdarzyły się czyny uchybiające obowiązującemu porządkowi prawnemu, między innemi zdemolowano drukarnię komunistyczną, porwano dwóch posłów komunistycznych i przeprawiono ich przez rosyjską granicę i t. d. Dwóch posłów, których porwano przed kilku dniami z posiedzenia komisji parlamentarnej, wczoraj już wydano policji. Nie zawsze udaje się uniknąć takich pożałowania godnych ekscesów, podczas takich objawów ruchu ludowego. Wiekowy mąż stanu, p. Svinhufvud, który podczas walk niepodległościowych stał na czele rządu, utworzył nowy rząd, do którego wchodzą członkowie **wszystkich partyj niesocjalitsycznych.** W odezwie rządu do ludności jest m. in. mowa o tem, że rząd uważa za niezbędne zarządzenia celem stłumienia ruchu komunistycznego. Ponieważ rząd dąży do wytępienia sił antypaństwowych, uważa on za konieczne, aby niezwłocznie zaprzestano czynów pojedyńczych obywateli, uchybiających prawu. Obóz lappoański przyrzekł lojalność w stosunku do rządu. W poniedziałek przybyło do Helsinki 12.000 chłopów, z p. Kossola na czele. Gdy prezydent republiki i członkowie rządu z p. Svinhufvudem na czele ukazali się na placu zebrania, zgotowano im wielką owację. Należy nadmienić, że i korpus dyplomatyczny przybył na zebranie, by się przyjrzeć pochodowi chłopów. Ten fakt udawadnia pokojowy charakter pochodu. Jak wiadomo, rząd przedłożył parlamentowi nowe projekty ustaw, mających na widoku ograniczenie skuteczniejsze, niż dotychczas agitacji komunistycznej, w której szerokie masy ludności widzą bezpieczeństwo dla porządku społecznego.

Wojsko litewskie

UCIEKŁO PRZED PSZCZOŁAMI.

Stan bojowy armji litewskiej pozostawia snać wiele do życzenia, skoro w stolicy nawet mógł się wydarzyć wypadek, o którym doniosły ostatnio gazety niemieckie. Oto przed kilkoma dniami na gmach komendy placu w Kownie napadł olbrzymi rój pszczół.

Niezwykły ten napad wywołał wśród oficerów urzędników oraz żołnierzy trzymających wartę oddziału wojskowego takie przerażenie, że wszyscy rzucili się do panicznej ucieczki. Wkrótce w gmachu nie pozostało dosłownie nikogo, tak dalece, że nawet żołnierz stojący na warcie uciekł z posterunku. Musiano zaalarmować pszczelarzy, którym udało się pszczoły zebrać i uwolnić gmach od okupacji. Panika w komendzie placu wywołała olbrzymie zbiegowisko, które policja musiała rozpędzić przy użyciu pałek gumowych.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Zrodłosłów śród osłów.

Rzadko, kto wie, że istnieje pijacka gramatyka języka polskiego. Między innemi jedna z reguł tej gramatyki powiada, że wszystkie rzeczowniki, kończące się na iny i yny mają to do siebie, iż są okazją do popicia. A więc: urodziny, chrzciny, imieniny, zaręczyny, zaślubiny, poprawiny, przeprosiny i t. p.

Inne znów wywody etymologiczne znaleźć można w organie t. zw. kościoła narodowego p. t. „Rola Boża". Jeden z duchownych tego kościoła nazywa się Zielonka. Nazwisko jego pomieszano z nazwiskiem innego „niezależnego" duchownego, „przyjaciela marjawickiego małżeństwa", który się nazywa Zielonko. Stąd wielka przykrość dla Zielonki, kończącego się na A i złośliwe rozważania językoznawcze pod adresem Zielonki, kończącego się na O.

Naukowy wywód „Roli Bożej" brzmi, jak następuje:

Nazwisko narodowego księdza kończy się na samogłoskę A, które oznacza otwartość, szczerość i siłę woli, podczas gdy nazwisko niezależnego dygnitarza kończy się na O, które oznacza skłonność do intryg, krętactw i wszelkiej podstępnej roboty. Tem się tłomaczy, że słynni rycerze polscy i czescy nosili szlachetne nazwiska: Zawisza, Zagłoba, Żyszka. a mniej pewni rycerze i biskupi takie nazwiska jak: Koziełło, Świdrygiełło i Świnko. Również piękne przymioty człowieka kończą się na A, naprzykład: odwaga. powaga, rozwaga, a oznaczające skłonność do złego na tajstwo, opilstwo, szelmostwo, karłajstwo, opilstwo, szelmostwo, karciarstwo, skąpstwo, oszustwo i niezależnictwo.

Do tej ostatniej litanji należałoby jeszcze dodać: głupstwo i świństwo, do wyrazów zaś, kończących się na A rzeczownik: idjota.

W ten sposób uzupełniłoby się przykłady na potwierdzenie reguły, że głupstwo ludzkie jest nieśmiertelne.

Nieco odmienny rodzaj rozważań lingwistycznych znajdujemy w sławetnym organie miejscowych socjalistów, w „Głosie Zagłębia". Organ ten propaguje wśród swoich czytelników naukę języka esperanta. Propaganda ta mogłaby nikomu nie przeszkadzać, gdyby robiono ją, powiedzmy najdelikatniej, po odpowiedniem przemyśleniu argumentów.

Ale właśnie z tem myśleniem jest całkiem źle.

Powiada lingwista z „Głosu Zagłębia", że esperanto jest językiem niezmiernie łatwym, bo ma tylko 2 tys. słów podstawowych, z których można utworzyć 20 i więcej tysięcy wyrazów pochodnych, oznaczających najrozmaitsze pojęcia, których nierzadko w żadnym innym języku wyrazić nie można.

Należy przypuszczać, że powyższe twierdzenie jest prawdziwe, nie mamy bowiem powodu nie wierzyć lingwiście, ale za to przykład na potwierdzenie prawdy esperanckiej jest wybrany fatalnie.

Oto, co pisze „Głos Zagłębia":

Czytajmy: słowo legi znaczy „czytać", słowo legado znaczy „czytanie", słowo legando znaczy „czytelnik", słowo legebla znaczy „czytelny", słowo legojo znaczy „czytelnia", słowo leginda znaczy „wart czytania" i t. d.

Czytać, czytelnik, czytelnia — coraz to inne słowo, a po esperancku to samo słowo „leg", tylko coraz z inną końcówką: ejo, anto, inda i t. d. Widzimy więc, że podstawą tych słów jest pojęcie czytać. Do tego pierwiastka dodajemy wymienione końcówki i mamy cały zasób nowych słów,

Z tego przykładu wynika przecież jasno, że język polski miałby te same wartości, co i esperanto, bo gdy się do esperanckiego leg dodaje końcówki: ejo, anto, inda i t. d., to po polsku też jest „to samo czyt tylko z coraz inną końcówka": anie. elnik, elnia i t. d.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby „Głos Zagłębia" dodał, że w bogactwie form języka polskiego nie można do każdego słowa dodawać tych samych końcówek, jak w esperanto i np. od słowa pisać nie można utworzyć rzeczownika piselnik (jak czytelnik), jeno pisarz. Na tem polega trudność języka żywego i pięknego.

Przykład „Głosu Zagłębia" nie może przekonać czyt — elnika do esperanta, wskutek czego i cały wywód nie jest „leginda"

K. Ć-rk.

Dziś święto kolejnictwa polskiego.

25 rocznica wprowadzenia języka polskiego.

W numerze wczorajszym „K. Z." podaliśmy program obchodu w So- Dziś po 25 latach powstają w pamięzyka polskiego na kolei w b. zaborze rosyjskim.

Zarządy główne wszystkich kolejawych związków zawodowych wydały odezwę, wzywającą do udziału w obchodzie 25-lecia, w której czytamy:

„Koledzy kolejarze! „Jednością silni" to było hasło, rzucone przed 25 laty przez naszych kolegów z byłej drogi warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej.

Pamiętnej nocy z 14 na 15 lipca 1905 r. komitet organizacyjny, działający konspiracyjnie, wysłał depeszę do wszystkich pracowników kolejowych z poleceniem **wyrugowania języka rosyjskiego z urzędów kolejowych, a wprowadzenia języka ojczystego.**

Na ten patrjotyczny zew kolejarze polscy, **nie licząc się z następstwami tego kroku,** jak jeden mąż stanęli do apelu i oto język polski stał się na kolejach tych językiem panującym.

Koledzy! Wspomnijmy, gdy punktualnie o godzinie 12 w nocy rozpoczęliśmy urzędowanie w języku polskim w piśmie i słowie. oznaczając wszystkie dzienniki datą: „Północ 15 lipca 1905 r.", a równocześnie zatrzeszczały aparaty i pomknęły pierwsze telegramy: **„Pociąg odszedł"..., „Pociąg przybył"...**

Zwycięstwo to zawdzięczać było można wielkiej solidarności, która swój wyraz znajdowała zawsze w haśle **„W jedności siła".** Zwycięstwo to pozwoliło polskiemu kolejarzowi przetrwać czasy niewoli i wytworzyć silne, zwarte polskie społeczeństwo kolejowe. **Temu też społeczeństwu zawdzięczamy zorganizowanie na tym terenie wolnego już, polskiego kolejnictwa.**

Dziś po 25 latach powstają w pamięci te historyczne momenty. Rocznicę ich obchodzimy uroczyście wśród całej naszej wielkiej rodziny kolejarskiej, **bez względu na przynależność związkową.** Apelujemy do was i do serc waszych koledzy, by w tym uroczystym dniu hasło bojowników o język polski na kolejach, hasło „Jednością silni", znalazło oddźwięk w jednym potężnym czynie, którym winon być oddanie czci, należnej tej doniosłej w dziejach kolejnictwa chwili i wysiłku polskiego kolejarza w okresie niewoli".

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 NIEDZIELA	**Dziś** Małgorzaty P. M **Jutro** Bonawentury B. Wschód słońca 3 m. 30. Zachód „ 19 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyswietlają dzis:

Kino „Zagłębie" — „Siódme przykazanie".

Kino „Palace" — „Królowie mody"

Kino „Czary" — „Madame Sans Gene" (Księżna Gdańska).

× **OSOBISTE.** Kierownik Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu i prezes zarządu Funduszu bezrobocia p. Jan Janik z dniem 1 lipca rb. otrzymał nominację na radcę wojewódzkiego.

— Sosnowiczanka p. Aleksandra Patyczkówna, uzyskała dyplom magistra farmacji na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

× **ZJAZD SIEDLCZAN.** Z ramienia Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o szkołę polską odbędzie się dnia 14 września br wielki zjazd wychowanek i wychowańców b. gimnazjów rosyjskich w Siedlcach — zarówno uczestników strajku szkolnego jakoteż maturzystów i maturzystek z przed roku 1905-go.

Uprasza się przeto koleżanki i kolegów o niezwłoczne nadsyłanie adresów swoich (koleżanki — nazwiska panieńskie), oraz wiadomych im adresów innych do Koła siedlczan w Warszawie ul. Jezuicka nr. 4.

Teatr Polski w Katowicach

OSTATNIE CZTERY PRZEDSTAWIENIA W SEZONIE.

Dziś w sobotę na afiszu ostatni raz w sezonie mieniąca się przepychem barw opera F. Nowowiejskiego **„Legenda Bałtyku"** pod batutą Dyr. Zuny.

W niedzielę dział dramatu zamyka sezon pełną humoru krotochwilą — rewją St. Dobrzańskiego **„Żołnierz Królowej Madagaskaru".** Będzie to pożegnalny wieczór naszego zespołu dramatycznego z niezrównanym w naturalnym komizmie Jastrzębskiego - Chaplian i Puchalskim świetnym Mazurkiewiczem.

REPERTUAR

Niedziela dnia 13 b. m. „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

Poniedziałek dnia 14 b. m. „Carmen" o godzinie 20.

Wtorek dnia 15 b. m. „Halka" ostatnie przedstawienie o godzinie 20.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca omawiane były plany budowlane i kanalizacyjne. Pozatem omawianą była sprawa przemianowania laboratorjum miejskiego na miejski zakład badania żywności i przedmiotów użytku powszechnego". Na kierowniczkę tego zakładu. ma być zaangażowaną dr. chemji Zofja Minkowska.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁA „SOSNOWIEC".** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 20 lipca br. w szkole powszechnej im. Czackiego przy ul. Kościelnej o godz. 9 rano. Z powodu bardzo ważnych spraw zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 13 lipca 1930 r.

10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na śląsku (na inne polskie stacje). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie. — 12.00 Godzina Wołynia. Program: 1. Pieśni w wykonaniu chóru wołyńskiego. 2. Odczyt o Wołyniu wygłosi Prof. Limanawski czyt o Wołyniu wygłosi prof. Limanowski chór wołyński (R. Poznań). — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 15.00 Ks. Prałat Józef Gawlina: Z cyklu wykładów religijnych — „Akcja katolicka w Polsce". — 15.20 Inż. Buchta, Naczelnik Wydz. Hodowlanego Śl. I. Roln.: „Owczarstwo w Województwie Śląskiem". — 15.40 Koncert popularny w wykonaniu Tria. — 17.05 „Na szachownicy" (A. Moszkowski). — 17.25 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny. komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.05 Transmisja z Ogrodu Zoologicznego w Warszawie. — 19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). — 19.45 Intermezzo muzyczne. — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 22.00 Rewja z teatru „Wesoły Wieczór" w Warszawie. W przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy. komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny.

na poniedziałek 14 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 15.50 Dr. Mieczysław Orłowicz wygłosi w Warszawie odczyt p. t. „Wrażenia z wystawy Poznańskiej", 16.15 Audycja dla dzieci (P. R. Warszawa), 16.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.55 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 W. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". — 18.00 Muzyka lekka w wykonaniu Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. — 19.30 Jerzy Langman, kustosz dz. Etnogr. Muz. Śl.: Wśród Słowian Południa (wspomnienia z Kongresu Etnografów Słowiańskich w Jugosławji) — cz. V — „W Skoplje". — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Audycja ku uczczeniu święta narodowego Francji (P. R. Warszawa). — 22.00 Feljeton z Warszawy. 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet miejski LOPP. w Sosnowcu składa tą drogą najgorętsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia „Tygodnia" i zebrania powyższej kwoty na cele LOPP., a przedewszystkiem WPaniom. które łaskawie zajęły się zbiórką uliczną.

× **POZDROWIENIE HARCERSKIE.** Otrzymaliśmy z kolonji harcerskiej następujące pismo: 4-ta Zagłębiowska drużyna harcerska im. ks. J. Poniatowskiego zasyła pozdrowienie rodzicom harcerzy, opiekunom drużyny, prezesowi i członkom koła przyjaciół, znajomym i sympatykom harcerstwa z obozu stałego pod namiotami w Bydlinie koło Krzywopłot. Jednocześnie zawiadamiamy rodziców harcerzy, że przyjeżdżamy do Sosnowca 15 lipca wieczorem.

× **SPRAWOZDANIE FINANSOWE Z VII-go TYGODNIA LOTNICZEGO** urządzonego przez Komitet miejski LOPP. w Sosnowcu w dniu od 18—25 maja r. b.

Przychód: Z kwesty ulicznej 1.270.88, „Czarna Kawa — Dancing" 159.—, Poranek w kinie „Zagłębie" 199.50. Za materjał propagandowy, (część wrzucono do puszek podczas kwesty) 365.20. Wpływy do dnia 1 lipca rb. z list ofiar 1.086.40.

Razem złotych 3.080.98.

Rozchód: Za salę kina „Zagłębie" 60.— Druki 57.—, Rozklejenie plakatów 36.—, Pokaz gazowy — smoła 24.—, Inkaso nalepek 23.77, Różne 59.07.

Razem złotych 259.84.

Czysty dochód zł. 2.821.14

× **TARGOWICA W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu tj. od dn. 7 lipca do 12 lipca rb. na targowicę w Sosnowcu spędzono 1.175 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.70 do 2.05. Tendencja spokojna.

Jakie studja

UPRAWNIAJĄ DO ZAJĘCIA STANOWISKA URZĘDNICZEGO.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego pismem z dnia 24-go czerwca 1930 r. nr. III.A-3131-30 zakomunikował Ministerstwu spraw wewnętrznych co następuje:

Zdarzają się wypadki, że kompetentne władze nie traktują, jako posiadające wykształcenie wymagane od kandydatów na urzędników I kategorji tych osób, które ukończyły studja w Państwowej Akademji Rolniczej w Bydgoszczy, nazwanej później Państwową Szkołą Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, a po przeniesieniu do Cieszyna — Państwową Szkołą Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie.

Zakład ten nazywa się obecnie — „Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie".

To samo odnosi się do „Wyższych Kursów Handlowych im. Zielińskiego w Warszawie", które obecnie nazywają się Wyższą Szkołą Handlową w Warszawie, oraz do Kursów Przemysłowo - Rolniczych w Warszawie, nazwanych później „Wyższa Szkoła Rolnicza w Warszawie" —który to zakład naukowy nazywa się obecnie „Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie".

W związku z powyższem pan Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyżej wymienionem pismem wyjaśnił, że te osoby, które po ukończeniu studjów w wyżej wymienionych zakładach naukowych otrzymały przepisane świadectwa względnie dyplomy, w myśl postanowień rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1929 r., o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska urzędniczego w państwowej służbie cywilnej; winny być traktowane, jako posiadające wykształcenie wymagane od kandydatów na urzędników I kategorji w państwowej służbie cywilnej.

× **WYCIECZKĘ DO POZNANIA I GDYNI ZA ZŁ. 75** organizuje Liga Morska i Rzeczna w dniach 2, 3 i 4 sierpnia br. Wycieczka zwiedzi wystawę Turystyczno - Komunikacyjną w Poznaniu, port w Gdyni, półwysep Hel i porty na Helu. Koszta wycieczki obejmują: przejazd kl III-cią, przejazd statkiem po morzu, noclegi i opłaty wstępu na wystawę Turystyczno - Komunikacyjną w Poznaniu.

Odjazd wycieczki nastąpi w dniu 1 sierpnia po południu z Katowic. Powrót 5 sierpnia rano. Zapisy przyjmują wszystkie oddziały Ligi Morskiej i Rzecznej na terenie województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego a w Katowicach, sekretarjat przy ul. Plebiscytowej 1, tel 21-20.

× **ZAWIADOMIENIE.** Cechy Piekarzy Zagłębia Dąbrowskiego, zwołują w dn. 14 lipca rb. o godz. 2 popoł. w sali teatru „Arlekin" ulica Dęblińska 4 w Sosnowcu ogólny zjazd wszystkich właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Zjazdu, 2) Sprawa pożyczki na mechanizacje piekarń, 3) Sprawa kalkulacji cen pieczywa, 4) Sprawa 1 pr. podatku obrotowego, 5) Sprawa pracy w dni świąteczne i niedziele, 6) Wolne wnioski. O łaskawe liczne i punktualne przybycie uprasza się. 3460

Nadmiar cegły,

CZYLI OBIECANKI CACANKI.

W związku z zapewnieniami w sprawie podjęcia w szerokim zakresie ruchu budowlanego w r. bież., niemal wszystkie cegielnie na terenie Zagłębia jeszcze w okresie zimowym rozpoczęły prace przygotowawcze, a z nastaniem wiosny przystąpiono do intensywnej produkcji materjału budowlanego. Ponieważ zapewnieniom o podjęciu akcji budowlanej i przeznaczeniu na ten cel zawrotnych sum uwierzyli także ludzie, mający zamiar budować, nic dziwnego, że początkowo konjunktura w przemyśle ceglanym była bardzo dobra i popyt na cegłę duży. Kiedy jednakże okazało się, że tak szumne zapowiedzi i przyrzeczenia pozostają tylko w sferze projektów, konjunktura zaczęła się zmieniać i kiedy nastał właściwy sezon budowlany, zamiast wzmożonego popytu rozpoczął się zastój, w związku z czem cegielnie zmuszone były ograniczyć produkcję. Ponieważ obecnie stracono nadzieję, aby stosunki uległy poprawie, a niektóre cegielnie posiadają duże zapasy cegły, zaczyna ujawniać się spadek cen, gdyż niejeden z przedsiębiorców, zaangażowawszy się poważnie, pragnie pozbyć się nadmiaru cegły celem uregulowania swych zobowiązań.

Budowa wodociągu w Dąbrowie.

Cztery projekty w sprawie dostarczania wody.

Stosownie do wyznaczonego terminu, w dniu wczorajszym przedsiębiorstwo budowlane p. W. Wojewódzkiego rozpoczęło roboty ziemne przy budowie wodociągu miejskiego w Dąbrowie. Pracę rozpoczęto na Redenie.

W poprzedniej notatce podaliśmy, iż wodę będzie dostarczało Tow. francusko-włoskie. Aliści sprawa dostarczania wody przybrała w ostatnich dniach taki obrót, iż w obecnej przynajmniej chwili szanse utrzymania się wspomnianego Tow. przy dostawie wody spadły do minimum, a to ze względu na ostatnio powstałe projekty i koncepcje.

Przedewszystkiem w sferach rządowych zrozumiano, iż cena wody z państwowego wodociągu w Maczkach jest w obecnych warunkach, zwłaszcza wobec cen wody wodociągu miejskiego w Będzinie **bezwzględnie za wysoka** i obecnie rozważane są dwie ewentualności, t. j. amortyzacja kosztów budowy wodociągu w Maczkach zostanie rozłożona na dłuższy od pierwotnie ustalonego okresu czasu i dzięki temu będzie można obniżyć cenę wody, lub też wodociąg otrzyma ze skarbu przez kilka lat pewne sumy na **pokrycie niedoboru**, który będzie się zmniejszał jednocześnie z rozwojem wodociągu, a jak wiadomo, wodociąg w Maczkach ma zaopatrywać w wodę nietylko Górny Śląsk, lecz także wszystkie większe ośrodki na terenie powiatu Będzińskiego.

Druga koncepcja w sprawie dostawy dla Dąbrowy polega na tem, iż pewne poważne konsorcjum w Warszawie zainteresowało się tą sprawą i po zaznajomieniu się z całokształtem zagadnienia, wyraziło zgodę na dostawę wody, zaznaczając, iż cena będzie taka sama, jak w Będzinie, domagając się tylko **nieco dłuższego terminu eksploatacji przedsiębiorstwa.**

Wreszcie trzeci projekt, t. zw. asekuracyjny głosi, że gdyby wspomniane powyżej koncepcje okazały się niekorzystne, miasto, mając zapewnioną na ten cel pożyczkę, może samo przystąpić do budowy potrzebnej stacji pomp i filtrów, zwłaszcza, iż pewne firmy zagraniczne proponują bardzo dogodne warunki i długoterminowy kredyt.

Obecnie więc istnieją cztery koncepcje w sprawie dostawy wody dla miasta i projekty te są przedmiotem ścisłych rozważań Magistratu oraz polskiego instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego, mającego pieczę nad całokształtem zagadnienia.

Z uwagi na rozpoczęcie robót przy układaniu rurociągu i dążeniu Magistratu, aby w tym roku jeszcze można było bodaj część miasta zaopatrzyć w wodę z wodociągu miejskiego realizacja zamierzenia prowadzona jest w szybkiem tempie, co nie przeszkadza, że wszystkie projekty badane są bardzo skrupulatnie i ostrożnie, gdyż zarząd miasta stoi na stanowisku, że **lepiej nawet odłożyć na pewien czas wykonanie inwestycyj, niż gdyby przez nieoględne i pochopne załatwienie sprawy, miasto narażone zostało na nowe ciężary i trudności.**

Doniosły proces mieszkaniowy.

Kto powinien naprawiać podłogę?

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał niezwykle ciekawą i obchodzącą szeroki ogół mieszkańców sprawę. Rozstrzygnął mianowicie aktualne w dobie dzisiejszej zagadnienie prawne: **kto jest obowiązany do naprawy podłogi w mieszkaniu — lokator, czy gospodarz?**

Urząd inspekcyjno-budowlany m. st. Warszawy wydał nakaz, zobowiązujący właściciela posesji przy ulicy Franciszkańskiej nr. 12 do dokonania naprawy podłogi w lokalu zajmowanym przez lokatora Pinkusa Bieberga.

Stan podłogi, nie remontowanej od kilkunastu lat, był do tego stopnia zaniedbany, że groził katastrofą i sufit, o piętro niżej, w każdej chwili mógł runąć.

Właściciel domu, utartym zwyczajem — naprawy podłogi nie dokonał, uważając, iż obowiązek ten ciąży na lokatorze.

Starostwo grodzkie Warszawa Północ **ukarało właściciela nieruchomości grzywną w kwocie 200 zł. za przestępstwo z ustawy budowlanej**, głoszącej, iż właściciel domu winien utrzymywać nieruchomości w stanie zdatnym do użytku i **dbać o bezpieczeństwo tak publiczne, jak i indywidualne.**

Od tego orzeczenia właściciel nieruchomości złożył odwołanie do Sądu okręgowego, powołując się na artykuł 1734 kodeksu cywilnego, który głosi, iż **naprawy drobne, czyli komornicze ciążą na lokatorze**, że w poczet tych napraw komorniczych wchodzi również naprawa podłogi i, że tak artykuł 1 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. jak i rozporządzenie Prezydenta o prawie budowlanem z 1928 r. pozostawiły w mocy wspomniany artykuł 1734 k. c.

Wydział XII karno-administracyjny Sądu okręgowego, zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanowił orzeczenie starostwa uchylić i właściciela nieruchomości zwolnić od kary.

Starostwo grodzkie Warszawa Północ założyło protest przeciwko wyrokowi Sądu okręgowego.

Uj! co za rycerze!?..

ci czeladzcy blacharze...

Niezwykłe zbiegowisko w Czeladzi wywołała onegdaj bójka dwóch miejscowych blacharzy Mordki i Kohna i Benjamina Berenana.

Obydwaj będąc właścicielami warsztatów blacharskich, oddawna

prowadzą walkę konkurencyjną,

nic też dziwnego, że kiedy krytycznego dnia spotkali się niespodziewanie przy jednym z nowobudujących się gmachów mieszkalnych, gdzie starali się o zdobycie robót blacharskich, wynikła między nimi

gwałtowna utarczka słowna.

Popędliwa wschodnia natura, spowodowała, że roznamiętnieni konkurenci w pewnej chwili

rzucili się na siebie,

jeden uzbrojony **w żelazne nożyce blacharskie, drugi zaś w długi pręt.**

Zawrzała gwałtowna walka, a wkrótce z licznych ran przeciwników

popłynęła krew.

Kiedy na placu boju zjawiła się zaopatrzona w mocny kij żona Kohna, zwycięstwo przechyliło się stanowczo na jego stronę. Wkrótce Berman uznając się za pokonanego, umknął, na „pożegnanie" jednak uderzył nożycami wojowniczą niewiastę,

łamiąc jej żebro.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej trzem uczestnikom bójki ulicznej udali się oni do policji oskarżając się wzajemnie.

Prawdziwy kłopot jednak będzie z ustaleniem faktycznego winowajcy.

Sprawa gruntów

TOWARZYSTWA SOSNOWIECKIEGO

Dowiadujemy się, że Towarzystwo kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich, sp. akc. musiało na razie zaniechać zamiany względnie sprzedaży swych gruntów licznym reflektantom, którzy do Towarzystwa swe życzenia w tej mierze zgłosili, a to z powodu braku planu regulacyjnego miasta Sosnowca na terenach, stanowiących własność Towarzystwa. Sprawa tego planu regulacyjnego jest w danej chwili uzgadniana i dopiero po uzgodnieniu i zatwierdzeniu go przez właściwe władze nadzorcze kwestja zamiany, względnie sprzedaży gruntów Towarzystwa stanie się aktualną. 3495

Sprawa pożyczki

NA BUDOWĘ DOMÓW.

W dniu wczorajszym wyjechał do zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie p. starosta Boxa w towarzystwie kierownika działu drogowo budowlanego Sejmiku inż. Laubitza i sekretarza Sejmiku p. W. Narbuta, na konferencję z dyrektorem zakładu dr. Gunią w sprawie ostatecznego omówienia i załatwienia pożyczki na budowę domów robotniczych na terenach Tow. przemysłowych.

O ile nie zajdą niespodziewane trudności lub przeszkody, budowa domów rozpocznie się w najbliższych dniach.

× **BUDOWA GMACHÓW P. K. CH. W SOSNOWCU.** W dniu 10 lipca 1930 r. odbyła się konferencja w ogólno - państwowym Związku Kas chorych w Warszawie z udziałem Komisarza i inspektora lekarskiego Kasy Chorych w Sosnowcu w sprawie budowy gmachów Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu i Będzinie. W konferencji wzięli też udział pp. architekci, projektujący te gmachy, jak i p. inż. Tabeński, któremu zostało powierzone kierownictwo robót budowlanych.

PP. architekci, projektujący gmachy wyszli z konkursu, zaś p. inż. Tabeński był kierownikiem budowy gmachu Sejmu Śląskiego i oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.

Obliczenia statyczne do konstrukcji żelazo - betonowych zostało powierzone p. inż. Pawłowskiemu, zaś opracowanie projektu sieci kanalizacyjnej, wodociągowej i wentylacji — firmie Drzewiecki i Jeziorański.

Na konferencji został sprecyzowany dokładny program prac, zarówno przygotowawczych, jak i budowlanych, ażeby tyle wyzyskać obecny sezon budowlany, ile tylko warunki techniczne na to zezwolą.

× **UŁATWIENIA DLA INWALIDÓW NA KOLEJACH.** Naskutek starań związku inwalidów wojennych R. P. minister komunikacji rozesłał do okręgowych dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie ułatwień w podróży dla inwalidów wojennych, dotkniętych ciężkiem kalectwem.

Minister komunikacji poleca w tym okólniku m. n., aby kasy biletowe sprzedawały bilety ciężko poszkodowanym inwalidom poza kolejnością, aby rezerwowano im miejsca w pociągach, o ile zwrócą się w tej sprawie na dwie godziny przed odjazdem, aby na stacjach połączeniowych służba kolejowa dopomagała inwalidom przy wyszukiwaniu miejsc oraz aby w pociągach, w których jest zazwyczaj znaczniejsza frekwencja, rezerwowano stale specjalny przedział z napisem: „Dla inwalidów, dotkniętych ciężkiem kalectwem".

Co musi zawierać

APTECZKA W AUTOBUSACH.

Departament służby zdrowia ustalił wzór apteczki ratowniczej jaka znajdować się musi w każdym autobusie międzymiastowym.

Apteczka taka zawierać musi: płyn Burowa, jodynę, wazelinę borną, kolodjum, amonjak, krople walerjanowe, olej lniany, glicerynę, krople miętowe, węża gumowego (dla zapobiegania b. silnym krwotokom), 2 pary szyn (przy złamaniach dla unieruchomienia kończyn), jedną ósmą metra gazy sterylizowanej, 12 bandaży, 2 temblaki, 2 paczki waty, 50 gr. ligniny, agrafki, mydło oraz ręcznik.

Cała zawartość apteczki służy wyłącznie do celów ratowniczych w czasie nieszczęśliwych wypadków, użycie jej do innych celów jest surowo wzbronione.

× **SPROSTOWANIE.** Z miejskiego zakładu elektrycznego w Będzinie otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

W związku z art. „PPS. a urzędnicy miejscy" w numerze 156 z dnia 10 bm. prosimy o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania:

Podanie pracowników miejskich o przyznanie ulgowej taryfy za energję elektryczną Zarząd Miejskiego Zakładu Elektrycznego przedstawił Radzie Nadzorczej z wnioskiem odmownym, kierując się par. 82 Uprawnienia Rządowego nr. 47, który przewiduje zniżki, dla urzędów państwowych i komunalnych Również zasięgnięte opinje sąsiednich miast, mających własne elektrownie wypadły niepomyślnie dla pracowników miejskich. Wniosek Zarządu Miejskiego Zakładu Elektrycznego został przez Radę Nadzorczą przyjęty za wyjątkiem głosu wiceprezydenta.

wszystkie swe domniemane krzywdy. Doczekała się sposobności w drugi dzień świąt Wielkiejnocy, gdy gospodarz wyszedł na podwórze, mając zamiar udać się do kościoła. Nie bacząc na to, że ten włożył swe odświętne ubranie i kapelusz, krewka Kopciowa wylała na swego gospodarza pomyje, mieszczące się w dość dużej misce. Po dokonaniu tego czynu uderzyła miską w głowę, a raczej w kapelusz gospodarza, wyzywając go przytem ordynarnie. Poszkodowany użalał się przed dwoma dniami przed sądem, pokazując swój kapelusz zniszczony przez oblanie i przez dość potężne uderzenie kłótliwej kobiety. Musiał jednak wyjść zadowolony ze sali sądowej, bo napastnicę skazał są na 20 zł. grzywny, zasądzając nadto poszkodowanemu 15 zł. tytułem odszkodowania za zniszczoną odzież. Lokatorzy poszkodowanego gospodarza ujrzą go niedługo, paradującego w nowym kapeluszu.

SAMOWOLA P. MACHONIA.

Ponieważ p. Machoń jest właścicielem domu przy ulicy Dzikiej nr. 1 w Sosnowcu, można już zgóry przewidzieć, nie czytając nawet dalej tej recenzji, że to właśnie spór o mieszkanie zaprowadził Machonia przed oblicze sądu. W jego domu zajmowała lokal Spółdzielnia spożywców, która podnajęła pokój T. U. Robotniczego. Między temi organizacjami dochodziło czasami do sporów, w następstwie czego T. U. R. wyrokiem sądu zostało wyeksmitowane z lokalu przy ulicy Dzikiej nr. 1. Nie zdążyli jeszcze członkowie tej organizacji wynieść swych wszystkich rzeczy z lokalu, gdy Machoń przez okno dostał się do wnętrza mieszkania, od wewnątrz, razem ze swymi spólnikami oderwał zamek przy drzwiach i zaczął wnosić swe rzeczy. Gdyby nie policja, do której udali się poszkodowani, p. Machoń triumfowałby w zupełności. Policja jednak przeszkodziła samowoli gospodarza. W następstwie swego niefortunnego kroku Machoń stanął przed sądem, który wymierzył mu stosunkowo łagodną karę, grzywnę w wysokości 50 zł. Łagodność wyroku tłomaczy się nienaganną przeszłością skazanego i jego mniemaniem, że do tego, co uczynił, miał prawo.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się o 544 osób.

W okresie od 6 lipca do 12 b. m. ilość bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosiła 18903 osób, w tem 603 pracowników umysłowych.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o 544 osób. Na zmniejszenie bezrobocia wpłynęło przyjęcie pewnej ilości robotników do poszczególnych zakładów, do tynkowania domów oraz na wyjazd zagranicę.

3 dni w tygodniu pracowało 9425 osób, 4 dni w tygodniu 6100.

Z zasiłków korzystało 9970 osób.

W zatrudnieniu bezrobotnych na nad całokształtem zagadnienia. ny nie zaszły.

Kronika Zawiercia.

× **SZKOŁY BEZ LEKARZY.** Jeszcze w r. 1927 podzielono powiat na poszczególne rejony, w których opieka nad zdrowotnością w szkołach powszechnych wiejskich miała być powierzona lekarzom. Sprawa jednak, pomimo nieraz skandalicznego stanu zdrowotnego, z miejsca nie ruszyła się dotychczas. Dzieci szkolne po wsiach przeważnie całkiem pozbawione są opieki. Sfery nauczycielskie słusznie zwracają uwagę, iż hodowla bydła i zwalczanie chorób zwierząt domowych wyżej jest postawione, aniżeli dbałość i troska o młode pokolenie. Wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego sprawą tą powinien zająć się sejmik wzgl. wydział powiatowy. Będziemy ją przypominali, komu należy.

× **NOWE WŁADZE O. T. O. i K. R.** Na nadzwyczajnem zebraniu okręg. Tow. organiz. i kółek rolniczych, które odbyło się 10 bm. w obecności dyr. Rakowskiego z Kielc, dokonano wyboru prezydjum O. T. O. i K. R. Prezesem został p. starosta Konopacki, zastępcą p. Rudolf Cywicki.

× **KURS KWALIFIKACYJNY.** Podczas tegorocznych wakacyj odbywa się w tutejszej szkole nr. 4 (szklarska) czterotygodniowy kurs kwalifikacyjny dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Wykładowcami są profesorowie tutejszego seminarjum naucz. oraz zaproszeni goście z Krakowa i Radomia. Kierownictwo naukowe spoczywa w rękach prof. Iskierki. Gospodarzem jest p. L. Świderski. Kurs liczy 50 słuchaczy ze wszystkich okolic Polski. Podczas kursu odbyto wzgl. odbyte będą wycieczki do fabryki szkła, fabryki żelaza na Wartach, do Poręby i papierni w Myszkowie.

× **Z UL. KOPERNIKA.** Mieszkańcy ulicy Kopernika skarżą się na bardzo zaniedbany chodnik przy tej ulicy po stronie numeracji parzystej. Jesienią i wiosną, podczas roztopów, przejście nawet w wysokich butach jest tam niemożliwe. Od dwu tygodni zniszczony został mostek, wskutek czego niemożliwy jest przejazd. Zwracano się do Magistratu, ale bezskutecznie, jak dotychczas. Rzecz nie wymaga wielkich wydatków ani wysiłku, tylko trochę dobrej woli.

× **NOŻEM W PLECY.** Zaaresztowany został Józef Sztark, Smużna 20, za wbicie noża w plecy Jacentemu Garskiemu, Smużna 20. Rannego umieszczono w szpitalu.

× **JAJOTŁUK.** Anna Rus oskarżyła Marję Latacz, Piaskowa 14, o potłuczenie jej całego zapasu jaj. Cóż zawiniły biedne jaja?

× **ZŁODZIEJE KOLEJOWI.** Tutejsi kupcy, handlujący węglem i żelazem, skarżą się na plagę złodziei. Na torze przebywa stale zgraja około 15 wyrostków, podobno znanych nawet władzom bezpieczeństwa, którzy najbezczelniej grabią co się da z odkrytych wagonów. Jednemu z kupców skradziono w jednym dniu 2300 kg. żelaza. Jedyny stróż kolejowy nie może podołać swym obowiązkom, zwłaszcza że się boi złodziei. Stan taki trwać nie powinien nadal. Nie można dopuszczać, aby kradzież tytułem „precedensu" stała się prawem zwyczajowem.

× **POŻARY W POWIECIE.** Od inspektora ubezpieczeń wzaj. p. Rechocińskiego, otrzymaliśmy w związku z klęską pożarów, następujące wiadomości: palność w pow. Zawierckim w ostatnich czasach wzrosła zatrważająco. Powodem jest katastrofalna posucha oraz wadliwe urządzenie kominów, budowanych z nienadającego się na ten cel kamienia wapiennego. W drugiej połowie czerwca pożary miały miejsce w 14 miejscowościach powiatu, w tem 3 zbiorowe: w Grabowej, Mirowie i Koziegłówkach. Z powodu ociągania się z opłatą składki ubezpieczeniowej mogą nastąpić trudności przy wypłacie ubezpieczenia. W interesie więc własnym i społecznym leży punktualne placenie składek, zwłaszcza że są one niskie.

Z sali sądowej

„DUSZĄ" W GŁOWĘ.

Między Zdziarskimi i Jasiakami, zamieszkałemi na ul. Sieleckiej w Sosnowcu dochodzi często do kłótni i bójek. Ludzie ci potrafią likwidować porachunki osobiste tylko na tej drodze, a sprawa oczywiście kończy się zawsze w sądzie. Ludwik Zdiarski, inwalida z czasów wojny japońskiej, pozornie staruszek spokojny, czekał na okazję, aby rozprawić się na dobre z Jasiakiem. Chodziło tylko oczywiście Zdziarskiemu o to, aby cała rzecz odbyła się bez świadków, a jeśli poszkodowani pociągną go do odpowiedzialności sądowej, będzie mógł wtedy powiedzieć, jak na ostatniej rozprawie: „Dopraszam się łaski Wysokiego Sądu, ja w tej sprawie o niczem nie wiem, nikogo ni biłem, na to niema świadków". To „dopraszanie się łaski" nie pomogło jednak ostatnio Zdziarskiemu. Przewód sądowy ustalił niezbicie, że oskarżony Zdziarski uderzył kilka razy duszą od żelazka do prasowania w głowę Jasiakową, powodując lekkie uszkodzenie ciała. Posiedzi za to dwa tygodnie w więzieniu.

KREWKA KOPCIOWA.

Niektórzy twierdzą, że gdyby nie było ustawy o ochronie lokatorów, nie byłoby kryzysu mieszkaniowego, a w związku z tem ilość spraw karnych i cywilnych w sądzie zmniejszyłaby się znacznie. W dzisiejszych czasach prawie 30 proc. spraw karnych i cywilnych wypływa z tego kryzysu. Gdyby nie to i gdyby oczywiście nadto i sama Kopciowa była mniej krewką, właściciel domu na ul. Kaliskiej, w którym mieszka ta ruchliwa niewiasta, miałby dziś cały kapelusz, niepoplamione ubranie i niezniszczony krawat. Wprawdzie kapelusz poszkodowanego pamięta dawne dobre czasy, ale ponieważ był tylko „od święta" służyłby w dalszym ciągu biednemu właścicielowi domu, gdyby nie... miednica Kopciowej. Ta długo czekała na okazję, aby się zemścić na gospodarzu za

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja w przemyśle fajansowym i porcelanowym.

Konsumcja wyrobów fajansowych na rynku wewnętrznym zmalała w roku 1929 w porównaniu z 1928 rokiem o blisko 20 proc., import zaś wyrobów zagranicznych wzrósł ponad 12 proc. Ogółem produkcja i handel zagraniczny przedstawiały się następująco:

	Produkcja	Import	Eksport
w 1929 r.	96.436 q.	20.450 q.	18.922 q.
w 1928 r.	112.000 q.	18.231 q.	12.902 q.

Gwałtowny spadek sprzedaży krajowej w związku z katastrofalną wypłacalnością odbiorców zmusił przemysłowców, celem utrzymania fabryk w ruchu i osiągnięcia środków obrotowych, do nieopłacającego się eksportu.

Produkcja porcelany zmniejszyła się w roku 1929 o 33 proc. w stosunku do 1928 roku), import zaś porcelany utrzymał się na poziomie 1928 roku.

Należy zaznaczyć, że wyroby ceramiki szlachetnej produkowane są wyłącznie z surowców zagranicznych, koszty przewozu których są niewspółmiernie wysokie. Przewóz kaolinu surowego wynosi obecnie 177 proc. jego wartości zasadniczej, a jeżeli przyjąć pod uwagę, że z surowego kaolinu odchodzi do 50 proc. zanieczyszczeń, nie przedstawiających żadnej wartości dla fabrykanta, to koszt przewozu kaolinu stanowi 330 proc. ceny podstawowej tego surowca.

Kronika gospodarcza.

ELEKTRYCZNOŚĆ NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ W LEODJUM. Olbrzymi w swych rozmiarach pawilon Elektryczności na Wystawie Międzynarodowej w Leodjum zawiera wszystko, co w tym dziale przemysłu produkuje i konsumuje Belgja. Cyfry są zaiste imponujące: w r. 1914 Belgja wyprodukowała 1.450.000 kilowatów prądu, w r. 1929 ilość ta wzrosła do 4.200.000 kilowatów. W roku 1914 ilość gmin w Belgji zelektryfikowanych wynosiła 438, w roku 1929 — 2.500, co daje prawie dziewięć dziesiątych ilości gmin belgijskich, których jest 2.692. Przemysł elektryczny w Belgji zatrudnia 75.000 robotników i pracowników a obroty tego przemysłu sięgają 2 miljardów franków rocznie.

SPRZEDAŻ CUKRU POLSKIEGO W CZERWCU R. B. i PIERWSZYCH DZIEWIĘCIU MIESIĄCACH B. KAMPANJI. Ogólna sprzedaż cukru w czerwcu r. b. wyniosła 39.334 tonn, w wartości cukru białego, wobec 43.642 tonn w maju r. b., a 31.552 t. w czerwcu 1929 r. Z powyższej ilości na konsumcję wewnętrzną przypada 30.560 tonn (w maju 25.751 tonn, a w czerwcu ub. r. 28.268 tonn), na eksport zaś 8.774 t. (w maju 19.891 t., a w czerwcu ub. r. 3.284 t.). W pierwszych dziewięciu miesiącach bieżącej kampanji, t. j. w okresie od 1.10.1929 r. do 1.VII.1930 r. sprzedano ogółem 623.276 tonn, z czego 249.225 t. skonsumowano w kraju, a 374.051 t. wywieziono zagranicę. W analogicznym okresie kampanji 1928-29 odnośne cyfry przedstawiały się następująco: ogólna wysyłka z cukrowni 518.047 tonn, w tem spożycie wewnętrzne 261.870 t., a eksport 256.177 tonn.

SPADEK EKSPORTU TANICH SAMOCHODÓW Z FRANCJI. Wywóz aut osobowych z Francji uległ redukcji o jedną trzecią. W ciągu okresu styczeń — maj r. b. wywieziono 12292 wozy wobec 186328 wozów w tym samym czasie w r. 1929. Natomiast wartość wywiezionych wozów wzrosła, wyniosła bowiem 800 miljonów franków za okres od 1.I — 1.V 1930 r. wobec 600 miljonów frs. za okres 1.I — I.V r. 1929.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRODUCENTÓW CYNKU. W dniu 15 lipca odbędzie się w Ostendzie międzynarodowa konferencja producentów cynku z udziałem przemysłu amerykańskiego, t. j. największych amerykańskich przedsiębiorstw cynkowych „American Smelting" i „Refining Company". Koncerny amerykańskie postawiły dwa żądania, które mają być na konferencji uwzględnione. Przedewszystkiem Ameryka nie zgadza się na konwencję kartelową w ciągu dwóch lat; na redukcję zaś importu swego cynku do Europy zezwala jedynie w tym stopniu w jakim Europa ogranicza swą produkcję.

Co się tyczy tego ograniczenia, to podobno redukcja produkcji europejskiej wynosić ma 25 proc.

ZE SPORTU.

C. K. S. — HAKOACH. Dziś drużyna C. K. S. wyjeżdża do Będzina, gdzie na boisku „Hakoach" rozegra z gospodarzami mecz o mistrz. kl. A. Drużyna czeladzka staje do zawodów zdekompletowana 5 zdyskwalifikowanemi graczami, których zastąpią rezerwowi. Wobec tego zawody nie przedstawiają się zbyt interesująco i prawdopodobnie przyniosą zwycięstwo miejscowym. Początek o godzinie 6 popołudniu.

BRYNICA — SARMATA. Dziś w Czeladzi miejscowa Brynica zmierzy się z Sarmatą — Wolbrom, z którą walczyć będzie o mistrz. kl. B.

Kronika Olkuska.

× **NOWA INSTRUKTORKA.** Towarzystwo rolnicze okręgowe w Olkuszu zaangażowało z dniem 1 bm. instruktorkę kół gospodyń na powiat Olkuski, w osobie p. Stefanji Trebniówny, dotychczasowej instruktorki na powiat Stopnicki. Pierwsza w naszym powiecie instruktorka. p. St. odwiedziła już szereg miejscowości w powiecie, interesując się poziomem naszych gospoś wiejskich.

× **NAPAD W LASACH OGRODZIENIECKICH.** W dniu 9 bm. popoł. na przechodzącego przez las ogrodzieniecki z Zawiercia do wioski Centurji, Szmula Lewkowicza z Zawiercia, napadło dwuch mężczyzn, którzy pod groźbą zabicia, zrabowali mu 5 zł. 70 gr. Następnie bandyci związali Lewkowiczowi ręce w tył i przywiązali do sosny, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Napadnięty po pewnym czasie odwiązał się sam i zameldował o napadzie na posterunku w Ogrodzieńcu. Napastnicy uzbrojeni byli w kije.

× **MECZ.** W dniu 13 bm. zapowiedziana jest w Olkuszu rozgrywka piłki nożnej pomiędzy „Dąbrową" i „Vestą" o mistrz. kl. B. Zawody odbędą się o godz. 10-ej przed południem na boisku w parku pod Czarną Górą.

Miljon dolarów

MIESIĘCZNEJ PENSJI.

Na łamach „New York Times" rozwinęła się ostatnio ciekawa dyskusja na temat olbrzymich pensji niektórych amerykańskich potentatów finansowych i przemysłowych. Jak podaje to pismo, w Stanach Zjednoczonych jest dwunastu ludzi, którzy pobierają miesięcznie miljon dolarów pensji. Wynikła przeto kwestja, czy wogóle człowiek może być wart takiej olbrzymiej pensji. W dyskusji wzięło udział wiele wybitnych osobistości, przyczem większość zajęła stanowisko, uznające, że w stosunku do pracy, co Henryk Ford, Rockefeller czy Owen Young, nawet tak wysokie uposażenie, jak miljon dolarów, nie jest nad miernem, gdyż wielokrotnie pokryje się dochodami, powstałymi wskutek tak wybitnego kierownictwa.

Otchłań świata występku i zbrodni.

Epilog podwójnego zabójstwa na sali szpitalnej.

W szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze w Warszawie w dniu odwiedzin chorych w niedzielę 17 marca roku ubiegłego, spełnione zostało

podwójne morderstwo.

Od kul znanego dobrze w światku kryminalnym Warszawy Marjana Brzezińskiego, dwukrotnie karanego za kradzieże, padło dwu znanych włamywaczy Stanisław Dusznikiewicz i Józef Ziółkowski.

Morderstwo miało przebieg następujący:

Na sali kobiecej Nr. 6,

leżała na łóżku nr. 17 chora przyjaciółka Brzezińskiego, Kazimiera Kozłowska. Do niej właśnie przyszedł w odwiedziny Brzeziński.

Około godz. 3 popoł. drzwi sali otworzyły się i ukazało się w nich dwu mężczyzn. Byli to

Dusznikiewicz i Ziółkowski.

Podeszli oni do chorej, pocałowali ją w rękę, a do Brzezińskiego rzekli:

— Chodź z nami, mamy do ciebie interes.

Brzeziński zbladł. Wiedział widocznie jaki interes mają do niego przybysze. Rzekł jednak:

— Dobrze, zaraz wyjdę, czekajcie na mnie przed bramą!

Ale nie wyszedł. Wobec tego Dusznikiewicz i Ziółkowski po kwadransie wrócili. Szybkiemi krokami szli ku Brzezińskiemu. Ten jednak nie czekał aż się zbliżą, dobył

rewolwer z kieszeni

i strzelił kilkakrotnie, kładąc obu przybyszów trupem. Na sali powstał popłoch. Tylko Brzeziński był spokojny. Siedząc u łoża przyjaciółki oczekiwał na przybycie policji.

Onegdaj Brzeziński zasiadł na ławie oskarżonych w sali drugiej sądu okręgowego.

Rzadko widuje się w sądzie sprawy o porachunki

w świecie przestępców.

Ten świat ma swoje prawa, swoje kodeksy, swoje „władze wykonawcze". Krzywdę zmazuje się krzywdą, starą metodą „oko za oko".

Rzadko też takie typy, jakie onegdaj przewinęły się przez drugą salę, widuje się w ławach dla publiczności, częściej siedzą one bliżej sądzącego kompletu na ławach oskarżonych.

Proces Brzezińskiego był małym promykiem, który padł w ciemną **otchłań świata występku i zbrodni.**

Dowiedzieli się z niego obecni na rozprawie jak to „Sztyngiel" (Dusznikiewicz) i „Blady" (Ziółkowski) po całej Warszawie szukali z rewolwerami „Buca" (Brzezińskiego).

W poszukiwaniu „Buca" „Sztyngiel" z „Bladym" rozbijali różne mieszkania, budzili po nocach przyjaciół Brzezińskiego, domagając się jego adresu, odgrażali się przytem:

— Choćbyśmy mieli go „dostać" w kościele — to go „dostaniemy".

Jakiż był

powód tej śmiertelnej nienawiści

do „Buca"?

Oto psuł on im „robotę", przeszkadzał, a nawet zbił jednego z „frajny" Dusznikiewicza i nie chciał zapłacić odszkodowania 2 tysiące złotych, które „dintojra" wyznaczyła poszkodowanemu.

Wśród świadków — sami „wspólni znajomi" „kupcy", którzy „przeważnie bywają na licytacjach", owocarze i specjaliści od berlinek na Wiśle.

Wszyscy zeznają, iż Dusznikiewicz i Ziółkowski tropili Brzezińskiego,

jak wściekłego psa.

Szukali go po kościele, gdzie Brzeziński do chrztu trzymał dziecko, wpadali do cukierni Kleszcza, gdzie Brzeziński pijał zwykle „półczarnej".

Jeden ze świadków Stefan Morawski na pytanie prokuratora, kto szukał Brzezińskiego po Warszawie, odpowiada:

— Wiadomo kto

„oba nieboszczyki"...

Adw. M. Goldsztejn w mowie obrończej, po skończeniu przewodu rzekł:

— Oskarżony powinien Bogu dziękować, że siedzi tu na ławie oskarżonych, bo gdyby tu nie siedział, to napewno rozpatrywana byłaby sprawa Duszkiewicza i Ziółkowskiego o zamordowanie Brzezińskiego.

Ten wstęp przemówienia obrońcy najlepiej przypadł do gustu oskarżonemu. Zapytany co ma do powiedzenia

„w ostatnim słowie"

rzekł:

— Dziękuję Bogu, że siedzę tu na ławie oskarżonych i proszę o uniewinnienie!

Sąd wydał wyrok uniewinniający uznając iż Brzeziński działał w obronie koniecznej.

JAK ŻMIJA

odegrała rolę swatki.

W dziennikach jugosłowiańskich znajdujemy następującą ciekawą i wzruszającą historję:

W miejscowości Sutińska w pobliżu Waraždynu (w Jugosławji) żyje bogaty wieśniak, nazwiskiem Vugrinec. Jego syn, pracowity i solidny chłopak,

zakochał się po uszy

w młodej dziewczynie, Jalfie Słokio. Andrzej chciał ukochaną poślubić. Rodzice jednak stanowczo nie chcieli na to pozwolić, gdyż pragnęli dla syna żony bardzo bogatej, a Julja była wprawdzie zacną i poczciwą, nie miała jednak w posagu ani grosza.

Między Andrzejem a rodzicami, a zwłaszcza ojcem doszło na tem tle do gwałtownego

konfliktu.

Wreszcie Andrzej opuścił dom rodzicielski i poszedł do służby u sąsiada jako parobek. Widywał się teraz swobodnie z ukochaną i czekał tylko sposobnej chwili, aby założyć ognisko domowe...

Pewnej niedzieli siedzeli kochankowie na łące. Było bardzo gorąco. — Andrzej zdjął surdut i buty i cieszył się przy boku narzeczonej radością odpoczynku niedzielnego. Nadszedł wieczór... Trzeba było powrócić... Andrzej wdział szybko buty i powstał.

Nagle krzyknął przeraźliwie i szybko zdjął

but z lewej nogi...

Z czarnej cholewy „wysmykła się" szybko żmija... Chłopcu zagroziło poważne niebezpieczeństwo... Zrozumiała to Jalfa, która rzuciła się na kolana i wyssała ukochanemu truciznę z groźnicj rany... To rzeczywiście uratowało Andrzeja...

Gdy dowiedzieli się o tem rodzice chłopca, tak się przejęli niebezpieczeństwem, grożącem Andrzejowi i dzielnym czynem Jalfy, że sami własnej woli wyrazili zgodę na związek młodych...

Tak żmija po raz pierwszy może w dziejach ludzkości odegrała rolę swatki...

Małżonek może zabić

UWODZICIELA SWEJ ŻONY.

Coraz częściej zdarza się we Francji, że sądy przysięgłych uwalniają małżonka, który zabił przychwyconego in flaganti uwodziciela swej żony. Wyrok uwalniający, nieuzasadniony, prawnie staje się w tych warunkach niemal nakazem zwyczajowym. W stanie Texas Ameryki Północnej natomiast już ustawa zwalnia obrażonego w swej dumie małżonka od winy, co oczywiście prowadzi do bardzo częstych zabójstw.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

18)

— Więc co radzisz zrobić? — krzyknął również zdyszany Siński.

— Trzymać się na wodzie, póki burza nie przycichnie. Tylko patrzeć, jak przejdzie. Już z tamtej strony jakby się przecierało.

Wiosłowali w milczeniu, starając się nie tracić z oczu brzegu. Ala wylewała cierpliwie wodę. Bolały ją plecy i cierpły ręce. Wydała głębokie westchnienie.

Siński spojrzał na nią przez ramię.

— Bardzo pani zmęczona?

— Straszliwie!

— Przykro mi ogromnie. Jeszcze trochę cierpliwości, dobijemy do brzegu. Niech pani chwilę odpocznie.

Osunęła się ciężko na mokrą ławkę.

Upłynęło jeszcze pół godziny. Burza, niesiona wiatrem, uciekła gdzieś w stronę Szwecji. Z za pierzchających chmur wyjrzał rąbek słońca. Siński przestał na chwilę wiosłować i zwrócił się do Ali:

— Dojedziemy do brzegu i wysiądziemy, dobrze?

— Dobrze, ale jestem cała mokra. Włosy... i nie mam się w co przebrać.

— To nic. Tam — wskazał ręką — widać jakąś chałupę. Pójdziemy poprosić, żeby nam pozwolili się wysuszyć. Pewnie pani głodna?

— Szalenie.

— Energicznie, Antoni — rzekł do służącego. — Naukos w tamtą stronę. Tu za wysoki brzeg.

Plusnęły wiosła i zapadło milczenie. Już, docierali do brzegu, kiedy rozległ się głos Janka:

— Motorówka jedzie. Widzi mi się, że po nas.

Siński obejrzał się szybko i przeszedł go lekki dreszcz. Poznał motorówkę Janusza. Ala podniosła się napół, opierając się ręką o burtę. Pod powłoką opalenizny twarz jej blada była jak kreda. Chciała coś powiedzieć, ale ze ściśniętego gardła nie wydobył się żaden dźwięk. Przeszła chwiejnym krokiem przez łódź i usiadła obok Ryszarda. Milczeli oboje. Sytuacja była nietylko kłopotliwa, ale i niebezpieczna. Ala znała dobrze Janusza i wiedziała, że doprowadzony do ostateczności, zdolny był do wszystkiego. Dobijali do brzegu. Wiosła szorowały o piasek. Ala, nie czekając aż dopłyną, wyskoczyła w wodę, która była jej do kolan, i pobiegła przodem.

— Jeżeli ma dojść do jakiej rozprawy, to przynajmniej nie na oczach tych ludzi— pomyślała.

Siński rzucił wiosła, zebrał pośpiesznie płaszcze i paczki i wyskoczył za nią.

— Chłopcy — rzekł do Antoniego i Janka — zostaniecie tutaj przy łodzi. My niedługo wrócimy.

I podążył wślad za Alą.

— Jaśnie panie! — zawołał Antoni.

— Co takiego?

— A jakby tamten pan z motorówki...

Siński zawrócił prędko do łodzi, którą już wyciągano na piasek i rzekł ostrym szeptem, tak aby Ala nie usłyszała:

— Słuchaj, jeżeli tamten pan będzie pytał, dokądżeśmy poszli — a i panienka — to powiedz, że nie wiesz. A jeżeli zapyta, czy które z nas widziało jego motorówkę, powiedz, że... nie. Rozumiesz? I ty, Janek, także. Macie tu pieniądze i wracajcie zaraz do Wielkiej Wsi. Nie potrzebujecie czekać. W Wielkiej Wsi pójdziecie do pana Dunina....

— Jeszcze nie przyjechał, proszę jaśnie pana.

— No to do jego szofera i powiecie, żeby tu przyjechał, tutaj, rozumiecie? Zatrzyma się pod tamtą górką, widzicie, gdzie te trzy drzewa? I będzie na mnie czekał. Niech wyjedzie z Wielkiej Wsi o... dziewiątej.

— Dobrze, proszę jaśnie pana — odpowiedzieli jednogłośnie Janek i Antoni i wymienili za plecami oddalającego się pana znaczące spojrzenie.

(D. c. n.)

KINO
„ZAGŁĘBIE”
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY“

DZIŚ
„SIÓDME PRZYKAZANIE”
W rolach tytułowych
Janet Gaynor i Charles Farrell.

Nadprogram:
WESOŁA KOMEDJA
i TYGODNIK
Program dla młodzieży dozwolony.

Następny program:
„Przed wyrokiem“
w roli tytułowej
Olga Czechowa

KINO-TEATR
„PALACE”
W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2.

Ostatni dzień! Prawdziwa bomba humoru i śmiechu
„KRÓLOWIE MODY”
Niebywała farsa w 10 aktach. W rolach głównych **Pat i Pataschon.**
Tygodnik aktualny z natury.

Anons: Anons:
Od poniedziałku 14-go lipca
Wielki przebój filmowy
„ROMANS KRÓLOWEJ PIĘKNOŚCI“
wspaniały dramat erotyczny.

KINO
„CZARY”
W CZELADZI.

Od niedzieli 13 do wtorku 15 lipca 1930 r. Najpowabniejsza artystka świata
Glorja Swanson
w przepięknej sztuce p. t.

„MADAME SANS GENE”
(KSIĘŻNA GDANSKA)
w realizacji reżysera LEONCE'A PERRETA.

Wróciłem
Dr. PARCZEWSKI
lekarz chorób kobiecych
Katowice, Teatralna 12.
9—12 i 4—6 Telefon 1879. — — 3454

„PLUTON”
SKLEP W SOSNOWCU,
ul. Piłsudskiego Nr. 14.
Poleca: Znane z dobroci wyborowe gatunki: kawy palonej w 12-u odmianach, herbaty, kakao, cykorji figowej i t. p. 3481
Cena kawy w ziarnie od zł. 7.- za 1. kg.
„ Herbaty „ „ 17.50 „ 1. „
Sklep otwarty od godziny 9 do 1. pp. i od 3 pp. do 7 wiecz. —



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervosin“ należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem“ „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną [illegible] mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRENO-NERVOSIN“, w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin“ w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. [illegible]

Polskie Zakłady Elektryczne
Brown Boveri S. A.
ODDZIAŁ KATOWICKI
Katowice ul. Stawowa 9, tel. 2-44 i 2-59
Pozwalają sobie zawiadomić Szanownych Odbiorców, że oddział naszej firmy w Sosnowcu został zamknięty i prosimy uprzejmie Szanownych Odbiorców, obsługiwanych dotychczas przez były oddział w Sosnowcu o łaskawe zwracanie się we wszelkich sprawach dotyczących zapytań i dostaw, bezpośrednio pod wyżej wskazany adres
3462

RESTAURACJA
„POD ORŁEM”
od 12 lipca codziennie wieczorem koncert 3488



Choroby płuc!
Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE”** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.**

SZCZOTKI
toaletowe i do domowego użytku najkorzystniej zakupisz
W SKŁADZIE FABR. TOW. „SIŁA”
Sosnowiec, ul. Kościelna.
Przy kupnie szczotki pomoc dobrego sprzedawcy jest koniecznie potrzebna, gdyż gatunki są różnorodne a imitacje do złudzenia naśladują towar dobry. 3492

Ważne dla sprzedawców i konsumentów wyrobów pończoszniczych
Jako wyłączny dostawca na Sosnowiec i rejon Zagłębia przędzy farbowanej i merceryzowanej w światowej farbiarni
WILHELM BRASS I S-WIE, CZĘSTOCHOWA
Oświadczam, że wytwórnia pończoch „Nowa Sosnowiczanka“ Orbach i Unger w Sosnowcu, Legjonów 24, początkowo, dla zwerbowania klijenteli wyrabiała wyłącznie przędzę Brassa. Od pewnego jednak czasu wyrabia przędzę pochodzącą z innych źródeł, zapewniając przypuszczalnie klijentów, że nadal używa do swych wyrobów tylko przędzę Brassa.
3442 **I. ENZEL, Częstochowa.**

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Żetony, gwoździe do sztandarów i znaczki dla szkół wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3, tel. 5-46. 3466-2

Do sprzedania z powodu wyjazdu fabryczka wody sodowej z całym urządzeniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 3457

Harmonja stolikowa do sprzedania. St. Piątek Dąbrowa Górn. Łukasińskiego 15. 3497

Motocykl z przyczepką Harley Davidson sprzedam, stan dobry. Wiadomość u dozorcy, Sosnowiec Kościuszki 4 3428-3

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór“ Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

Sprzedam lub zamienię na dom folwarczek 35 mórg z kompletnem inwentarzem w powiecie Koneckim. Ertnerowa, Sosnowiec ul. Teatralna 3. 3501

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim. Harlak. 3499

Używana umywalnia mahoniowa z marmurem i lustrem do sprzedania. Sosnowiec, Robotnicza 18 Chmielewski. 3486

Tokarka rozpiętość kłów 1000 wzniesienie 150 okazyjnie do sprzedania za zł. 1000. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 54 Strojny 3479

Sprzedam plac w Sosnowcu przy ulicy Jastrzębiej około 30 prąt. nadający się pod budowę. Wiadomość Smolna 8 II p. m. 4 telef. 14-24 3477

Wielka przyszłość. Przy zbiegu ulicy Racławickiej i Rzecznej pomiędzy największemi fabrykami resztka placu tanio i na raty. Wiadomość dr. Fr. Dobrowolski, Kołłątaja 8, III p. telefon 7-85. 3506

POSADY i PRACE

Majster stolarski z dyplomem mistrzowskim z kilkuletnią praktyką, znający kalkulację, rysunki techniczne i maszyny wszelkich typów do obróbki drzewa bez względnie uczciwy poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd, łaskawe zgł. do Kurjera Zachodniego w Sosnowcu pod „majster“. 3505

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa. — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3278-7

Potrzebna służąca z gotowaniem na wyjazd. Zgłaszać się do Administracji „Kurjera Zachodniego.

Kucharka uczciwa pracowita potrzebna ul. Legjonów Nr. 23 parter 3482

Inteligentna 20 - letnia panienka poszukuje posady w charakterze gospodyni u inteligentnego pana. Zgłoszenia piśmienne nadsyłać do „Kurjera Zach.“ Będzin pod „przystojna“ 3475

Kawaler lat 30 z bardzo dobremi świadectwami przyjmie posadę woźnego, lub portjera hotelu, miejscowość obojętna. Łaskawą wiadomość Sosnowiec, Wysoka 4, W. Gwiazda. 3489-3

Kucharka samodzielna potrzebna od połowy bież. miesiąca. Zgłoszenia kop. Klimontów I, mieszkanie zawiadowcy. Dojazd z Sosnowca autobusem. 3483

Potrzebny praktykant do buchalterji, bardzo ładny charakter pisma konieczny. Zgłoszenia do „Kurjera“, Sosnowiec pod „A. Z.“ 3490

Zdolna staniczarka potrzebna do pracowni gorsetów, pasów i biustonoszy „Rozalja“, Sosnowiec Dęblińska 11. 3485

Dam 600 zł. lub więcej za wyszukanie mi posady urzędnika, magazyniera, woźnego lub t. p. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Dąbrowa. 3496

Potrzebna kasjerka, Warszawska 14 Kos. Zgłaszać się od 4—5. 3500

Uczeń do praktyki fryzjerskiej potrzebny dworzec kolejowy — Fryzjer. 3471-2

NAUKA I WYCHOW.

Nauczycielka gimnazjum przyjmie lekcje podczas lata. Specjalność języki. Adres podaAdministracja. 3425-3

Udzielam lekcji łaciny i przygotowuję do matury, ceny przystępne. Zgłoszenia Będzin. Kościuszki 12.

LOKALE

Są do wynajęcia trzy pokoje z kuchnią, łazienką oraz pralnia od zaraz. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Zawiercie. 3427-4

Pokój z balkonem, kuchnią i spiżarką dla inteligentnego bezdzietnego małżeństwa i kawalerski niekrępujący z balkonem elegancki pokój do wynajęcia piętnastego. Wiadomość w Administracji. 3476

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Kowalska 14, Pióro. 3474-2

Pokój umeblowany w śródmieściu, do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 3502

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Florjańska 5. 3478

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiłem dwa weksle własne in blanco po 100 zł. każdy, podpisane, Klemens Biliński które unieważniam.

RÓŻNE

Przyjmuję wszelkie reperacje rowerów i lakierowania emalie na gorąco wypala się. Jan Borgała — Sosnowiec, Kołłątaja 1. 3503

Obiady amerykańskie wydaje Kawiarnia Amerykańska dla sezonowych wdowców, Pogoń vis a vis Kina Momus 3504

Kursy kroju szycia Zaborowskiej przyjmuję zapisy na kurs powakacyjny krój najnowszy Akademji Paryskiej ukończącym świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 3370

Krawcowa szyje w domach prywatnych lub u siebie robotę wykonywa według najnowszych żurnali. Konrada 7 — 7. 3487

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3326-11

Unieważniam skradzione 11-VII 3 weksle po 100 zł., wystawione 1) Jan Srokosz, 2) Michalina Srokosz, 3) Michalina Srokosz żyrowany przez Jana Srokosz. 3498-3

Ojców „Goplana“ Polska Szwajcarja. Idealny pobyt także dla rekonwalescentów. Komfort wyborna kuchnia. Ceny niskie. 3439-3

Truskawiec Kresowy ziemiański pensjonat Krzysia położony centrum poleca pokoje. Kuchnia djetetyczna. 3341-6

OPERA-DRAMAT
Zawody Piłki Nożnej
Artystów Teatru Polskiego — Katowice
na Boisku Klubu Sportowego „Pogoń“, ul. Kościuszki
w niedzielę, dnia 13-go lipca o godzinie 5 popołudniu
ORKIESTRA! NIESPODZIANKI! ORKIESTRA!

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment” Sp. Akc. w Warszawie”

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI